

Niedziela, 15 i poniedziałek  
16 października 1967 r.  
Rok XXII Nr 244 (6492)

# PRZEDZIENNIK ŁÓDZKI

## Zakończenie debaty generalnej w ONZ Polityczna izolacja USA i Izraela

### Za kilka dni dyskusja nad sytuacją na Bliskim Wschodzie

W piątek wieczorem w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych zakończyła się debata generalna. Zabrało w niej głos 109 delegatów. Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ, Cor- nelu Manescu ogłosił krótką przerwę w obradach. Zakomunikował on, że na następnym posiedzeniu, którego data zostanie dodatkowo ogłoszona, rozpocznie się dyskusja nad sytuacją na Bliskim

Wschodzie. Powszechnie się przypuszcza, że Zgromadzenie Ogólne na swe następne posiedzenie plenarne zbierze się w piątek 20 października.

Debatą generalną wykazała polityczną izolację agresorów - Stanów Zjednoczonych w Wietnamie i Izraela - na Bliskim Wschodzie. Te dwie sprawy - wojna w Wietnamie i agresja Izraela dominowały podczas całej debaty, usuwając na dalszy plan wszelkie inne tematy poruszane przez poszczególnych mówców. Najważniejszym bodźcem do debaty był fakt, że amerykańska polityka w Wietnamie spotkała się z powszechnym potępieniem lub niedowzmaczną dezaprobatą.

Przytoczając większość mówców wypowiedzieli się za pokojowym uregulowaniem kwestii wietnamskiej, przy czym za podstawowy warunek wstępu uważano bezwarunkowe i natychmiastowe zaprzestanie bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu. Stanowisko popierające wojnę wietnamską zajęli jedynie 4 kraje uczestniczące zresztą w tym konflikcie - Nowa Zelandia, Australia, Filipiny i Syjam. W atmosferze takiej izolacji delegacja USA zmuszona była manewrować i mówić o „po- kojowych dążeniach” Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, gdzie jednocześnie trwa dalsza eskalacja agresji.  
(A) Dalszy ciąg na str. 2

### Eksplozja na pokładzie Zderzenie dwóch aparatów ?

## Tajemnicza katastrofa „Cometa”

Ekipa brytyjskich lekarzy przystąpiła w piątek na wyspie Rodos do badania zwłok 32 ofiar katastrofy samolotu „Comet”.  
Przyczyny katastrofy są nadal odkryte tajemnicą. Rzecznik Brytyjskich Linii Lotniczych BEA oświadczył, że większość ofiar była ubrana w ratunkowe kamizelki, co wskazywałoby, że pasażerowie zostali uprzedzeni o niebezpieczeństwie. W takim wypadku jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego radio pokładowe nie na dało sygnału SOS. Śład biorą źródła liczne hipotezy o możliwości tajemniczej eksplozji na pokładzie.  
Świerżono też, że zegarki na rękach niektórych ofiar za trzymały się w 8 minut po uruchomieniu łączności naziemnej z samolotem.  
Istnieje jeszcze jedna nie wyjaśniona sprawa: ciała wyłowione z morza przekraczają

liczbę 66, co nasuwa możliwość, że „Comet” zderzył się w powietrzu z innym aparatem.

### Problem regulacji urodzin nie będzie poruszany na synodzie

Problem regulacji urodzin nie był i nie będzie poruszany na synodzie - oświadczył w piątek sekretarz generalny arcybiskup Władysław Rubin, otwierając kolejne obrady.

### Walki w Boliwii

W południowo-wschodniej części Boliwii doszło do walk między partyzantami i armią boliwijską. Dowództwo armii podało, że w walkach tych zginęło 5 żołnierzy. Nie podano natomiast, w jakiej okolicy doszło do walki. Wcześniej doniesienia prasowe utrzymywały, że było to w pobliżu miejscowości Puyco.

### Samobójstwo zbrodniarza wojennego

Jeden z głównych oskarżonych w procesie zbrodniarzy wojennych, który toczy się przed sądem przysięgłych w Wuppertalu, Heinrich Schneider z Kolonii powiesił się w nocy z piątku na sobotę w celi więziennej.

### Amnestia w Birmie

Rząd birmański postanowił wypuścić na wolność dalszych 263 więźniów politycznych. Wśród zwolnionych znajduje się m. in. były prezydent Birmy U Win Maung oraz liczni członkowie parlamentu i byli oficerowie, których aresztowano podczas zamachu wojskowego dokonanego przez generała Ne Wina w roku 1962.

Wśród zwolnionych więźniów politycznych znajdują się członkowie antyfaszystowskiej Ludowej Ligi Wolności oraz lewicowego skrzydła Zjednoczonego Frontu Narodowego, studenci, mnichowie buddyjscy - przedstawiciele świata gospodarczego. Nie podano przyczyn ich zwolnienia. Amnestia więźniów politycznych realizowana jest w Birmie od października ub. roku, kiedy wypuszczone na wolność było go premiera U Nu oraz przewodniczącego Antyfaszystowskiej Ludowej Ligi Wolności U Ba.

### Recepta... ra długowieczność

„Wcześniej klasę się do łózka i wcześniej wstawać... dobre kobiety i dobra whisky” - oto recepta na długowieczność, którą poleca 113-letni Andy Williams z San Francisco. Ten jowialny staruszek, urodzony w stansach południowych, przeżył już swoje trzy kolejne żony i 21 swych dzieł.

## Marszałek M. Spychalski w ZSRR

13 bm. na zaproszenie ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego A. Greckiego przybył do Związku Radzieckiego na wypracowanie minister obrony narodowej PRL, marszałek Polski, Marian Spychalski.

### Pomyślny sezon rolniczy w ZSRR

Teoroczną globalną pozycją rolnictwa radzieckiego dorówna rekordowym wynikiem roku 1966, kiedy to osiągnięto najwyższe wskaźniki we wszystkich uprawach - oświadczył wiceminister rolnictwa ZSRR R. Sidak. Sukces ten osiągnięto mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych wiosną i jesienią.

Wiceminister R. Sidak tłumaczy te sukcesy chemizacją rolnictwa.

### Strzały w Adenie

W sobotę rano wybuchła w Adenie strzelanina między żołnierzami garnizonu brytyjskiego a Arabami. Zabity został jeden Arab, a pięć osób, w tym dwóch żołnierzy brytyjskich, odniosło rany. Poprzedniego wieczoru zaatakowano granatami brytyjski posterunek wojskowy w Adenie.

## Polski laser do skomplikowanych operacji oka

Zespół naukowców z Wojskowej Akademii Technicznej kierowany przez płk. dr inż. Zbigniewa Puzewicza otrzymał patent na skonstruowany przez siebie koagulator laserowy do operacji oka. Urządzenie jest stosowane do precyzyjnych za- biegów chirurgicznych w oku listyce, ratując zdrowie ludz- kiemu cierpiącemu na skompli- kowane schorzenia oka.  
Koagulator laserowy zas- to-

## I. Loga-Sowiński na sali obrad

### Sytuacja ekonomiczna i socjalna kobiet w światowym przemyśle lekkim - tematem wczorajszej konferencji MZW

Wczoraj w Arturówku koło Łodzi rozpoczęła się trzydniowa Konferencja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Włóknarzy. W sobotnich obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący CRZZ i wiceprzewodniczący SFZZ - I. Loga-Sowiński.

Obrady zagań-witając serdecznie - I. Loga-Sowińskiego i sekretarza SFZZ Mahande Sana (India) oraz wszystkich delegatów - przewodniczący MZW A. Molinari (Włochy) Nawiązując do aktualnej sytuacji politycznej na świecie, omówił on pokrótce cele i zadania Zrzeszenia oraz jego prace w okresie ostatnich 18 miesięcy, jakie minęły od konferencji w Berlinie. W okresie tym uwaga działaczy MZW zwrócona była szczególnie na problemy zawodowe młodzieży i kobiet, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego na świecie. A. Molinari wskazał na wysiłki podejmowane przez MZW zmierzające do rozwiązania wielu wiążących się z tym trudnych problemów oraz zagwarantowania włókniar- skim masom pracującym na świecie przynależnych im uprawnień.  
Z ramienia polskich gospodarzy serdeczne przemówie-

nie powitalne wygłosiła prze- wodnicząca ZG ZZPPWONB - I. Sroczyńska. Mówiąc o do- robku polskich włóknarzy i rozwoju naszego miasta w dziedzinie gospodarczej, so- cjalnej i kulturalnej pod- kreśliła związek tych wszyst- kich osiągnięć z przeobraże- niami dokonanymi na świe- cie w rezultacie zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październi- kowej, której 50 rocznicę obchodził uroczystie cały nasz kraj.  
W imieniu wszystkich dele- gatów MZW gorące gratula- cje i życzenia dalszych sukces- (B) Dalszy ciąg na str. 2

## Aparatura chemiczna z dębickiej WSK dla zakładów Kruppa

Dębicka Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, która znana jest z produk- cji urządzeń chłodniczych dla statków-baz rybackich, do- starcza również aparaturę chemiczną na eksport.  
M. in. aparaturę chemiczną zamówiły w Dębicy zakłady Kruppa z NRF. Wytwórnia w Dębicy przygotowuje dla tego potentata przemysłowe- go 4 komplety wymienników ciepła.

## Trzęsienie ziemi w Japonii

W sobotę rano czasu lokal- nego zanotowano w Japonii trzęsienie ziemi o dość dużym natężeniu. Jak stwierdza kom- unikat japońskiej agencji meteorologicznej, epicentrum tego trzęsienia znajdowało się w miejscowości Macusziro. W wyniku wstrząsu zadrzały mu- ry w całym mieście, a w nie- których oknach wypadły szy- by.

## Dziś 8 stron

## Zamachy bombowe w Hongkongu Znów napięcie w Hongkongu

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, korespondent AP donosi z Hong- kongu, że w sobotę, w wy- niuku zamachów bombowych, 21 osób zostało zabitych lub ran- nych. Poprzedniego dnia, w skubek eksplozji bomb podło- żonych przez terrorystów, zgi- nięły dwie osoby, a 54 zosta- ły ranne.  
Korespondent dodaje, że od czasu rozpoczęcia ruchów w Hongkongu w maju br. ze- nięło wskutek zamachów bom- bowych 41 osób.  
Bombę podkładano głównie pod posterunki policji i urzę- dy brytyjskie.

## Pierwszy prąd z Assuanu

Dzisiaj uruchomiony zostanie pierwszy agregat potężnej elektrowni wodnej w Assua- nie.

Zapora będzie miała 3.600 metrów długości, a jej szerokość u podstawy wyniesie blisko kilometr. Po całkowi- tym spiętrzeniu przez tę ta- me wodę Nilu, stworzony zo- stanie olbrzymi zbiornik wod- ny, który umożliwi regulowa- nie splotu kapryśnej rzeki, ochrone jej doliny przed powo- dziami oraz nawodnienie i użytkowanie wielu hektarów ziemi.

Assuańska elektrownia bę- dzie miała wielkie znaczenie dla gospodarki kraju. Lenin- gradzkie zakłady wyposażają ją w 12 turbin o mocy 12 tys. kw. Każda z nich produ- kować będzie rocznie 10 mi- liardów kWh taniej energii elektrycznej.

## Pierwsze kolorowe zdjęcia całej kuli ziemskiej

W Stanach Zjednoczonych, opublikowano w piątek pierw- sze kolorowe zdjęcia całej kuli Ziemi dokonane z du- żej wysokości przez jednego z satelitów Ziemi.  
Jedną z fotografii przed- stawia kulę ziemską od stro- ny Afryki i Europy. Na zdjęciu tym, widoczny jest zarys Półwyspu (Skandynaw- skiego oraz Antarktyda. Bar- dzo wyraźnie zaznaczone są kontury Hiszpanii i Afryki Północnej.

## ZSRR zbuduje Pakistanowi 15 radiostacji

Przedstawiciele radzieckich central handlu zagranicznego i radii pakistańskiego podpisa- li porozumienie o udziele- niu Pakistanowi przez ZSRR pomocy technicznej w zapro- jektowaniu i budowie 15 sta- cji radiowych o różnej mo- cy.

## Przedstawiciele radzieckiego MHW z wizytą w Łodzi

W Łodzi bawiła delegacja Ministerstwa Handlu We- wnętrznego ZSRR: M. F. Za- wiałow - zastępca ministra i O. A. Wielkoriecki - główny architekt ministerstwa. Go- ście zapoznali się z łódzkimi nowoczesnymi placówkami handlowymi - „Magda”, „Do- mus”, „Uniwersal” - które zwiedził w towarzystwie przedstawicieli naszego MHW oraz zastępcy kler. Wydziału Handlu Prez. RN m. Łodzi - S. Wenerskiego i dyrektora LZPHAP - D. Sobczykka.

## DWA TYKI POLITYKI

Stany Zjednoczone nie tylko nie zamierzają zaprzestać bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu - jak to potwierdził w tych dniach minister obrony McNamara - ale po- suwają swą beczelność aż do żądania odszko- dowania za własną barbarzyńską agresją w Wietnamie. Senat amerykański uchwalił rezolucję, w której wzywa prezydenta Johnsona, aby podjął w ONZ akcję na rzecz zastosowania „sankcji gospodarczych wobec Wietnamu północnego, za którego sprawą Stany Zjednoczone poniosły w ciągu 9 mie- sięcy 1967 roku 55.888 ofiar w ludziach”. Śmierć tysięcy żołnierzy amerykańskich na polach bitwy w Wietnamie jest sprawą bo- lęsną i trudno się z nią pogodzić osiero- conym rodzinom. Senatorzy amerykański powinni jednak wiedzieć lepiej niż ktokolwiek inny, że była to ofiara niepotrzebna. Żołnie- rzom armii Stanów Zjednoczonych nie padł w obronie swego kraju. Zginęli na ziemi, na którą przybyli jako agresorzy, którą rozka- zano im pustoszyć i niszczyć w walce, ma-

## Bezczelność agresora

jącej na celu podporządkowanie niezależnych krajów Azji południowo-wschodniej interesom imperialistycznej polityki amerykańskiej. Spotkali się z należytą odprawą ze strony napadniętego narodu. Im więcej żołnierzy ła- dować będzie na terytorium Wietnamu, tym bardziej nieubłagana będzie walka.  
Domagając się swoistej premii dla agresor- ra w postaci „sankcji gospodarczych” wobec narodu, który padł ofiarą napaści, politycy amerykańscy usiłują zbić kapital na tragedii rodzin amerykańskich, oplakujących mężów, synów i braci. Ma to niewątpliwie związek ze zbliżającą się kampanią wyborczą, w któ- rej prezydent Johnson pragnie wystąpić jako reprezentant „nieprzejednanej polityki ame- rykańskiej”. Jednakże ani kontynuowanie eskalacji, ani zerowanie na bólu amerykań- skich matek nie przyczynia się do utrwa- lenia legendy o „amerykańskim posłannictwie” w Azji. Jak wykazuje ciociąbry debata w ONZ, coraz bardziej umacnia się front opinii światowej wymierzony przeciw poczynaniom USA.

## SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPE SZ Z OSTATNIEJ CHWILI

W sobotę nad ranem došlo do ząartego pojedynku artyleryjskiego poprzez strefę zdemilitaryzowaną dzielącą o bie część Wietnamu oraz do walk lądowych w tym rejonie. Był to najcięższy atak artylerji rzyjskiej na pozycje żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej od września br. 23 marnych zginęło, 36 zostało rannych. Amerykanie wezwali na pomoc lotnictwo.

Agencja TASS donosi z Ammanu: Według oświadczenia przedstawiciela jordańskiego, w rezultacie otwarcia ognia przez artylerię izraelską zostało zabitych 7 mieszkańców, a 3 domy zostały zniszczone we wsi Szeh Muhammed.

Rząd jordański zawiadomil

o incydencie sekretarza generalnego ONZ. Premier Jordania wezwał akredytowanych w Ammanie ambasadorów, prosząc ich o poinformowanie swych rządów o prowokacji izraelskiej.

Leonid Breżniew, Aleksiej Kossygin i Nikołaj Podgorny udali się w sobotę do Woigrodu. Wezmą oni udział w uroczystym odsłonięciu pomnika bohaterów bitwy stalingradzkiej.

W dniu 14 bm. podpisano w Oslo nowy program współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i Norwegią w latach 1968-1969. Program przewiduje dalszy wzrost wymiany studentów i pracowników naukowych, założenie instytucji kulturalnej, naukowe i oświatowe obu krajów do dalszego rozwoju bez pośredniej współpracy m. in. w dziedzinie atomistyki, radiofonii i telewizji, ochrony zabytków i pamiątek narodowych.

Na Cmentarzu Komunalnym (dawny wojskowy) na Powązkach odbył się w sobotę pogrzeb niedawno zmarłego w Londynie, gen. bryg. Stanisła wa Sosabowskiego. Był on do wódcą i samodzielną brygadą spadochronową, utworzoną w czasie II wojny światowej na terenie Wielkiej Brytanii, wstawionej w czasie walk pod holenderskim miastem Arnheim. We wrześniu 1939 r. gen. Sosabowski, jako dowódca 21 pułku piechoty im. Dzieci Warszawy brał udział w obronie stolicy. Zmarły odznaczony był wysokimi odznaczeniami wojskowymi polskimi i brytyjskimi.

Zgodnie z ostatnią wolą generalną, prochy jego przewieziono do Warszawy. Kompania honorowa WP od data 3-krotną salwę honorową. (reg)

## Sytuacja ekonomiczna i soejalna kobiet

(B) Dokończenie ze str. 1

sów radzieckim ludziom pracy złożyła na ręce wiceprzewodniczącej MZW - M. Kolbeckiej, delegatce radzieckich wólkniarzy - sekretarza gen. MZW - M. Netusiowa (CSRS).

Po krótkim wprowadzeniu przez M. Netusiową do problemów poruszonych w referacie (sytuacja ekonomiczna i soejalna kobiet zatrudnionych w światowym przemyśle lekkiem) rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabrali delegaci zagraniczni, członkowie Międzynarodowego Zrzeszenia. W swoim referacie I. Sroczyńska przedstawiła działalność ZPPWOiS zmierzającą do dalszej poprawy warunków pracy wólkniarzy, odzieżowców i pracowników przem. skórzanego w Polsce.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad. (wyrz.)

## Polityczna izolacja USA i Izraela

(A) Dokończenie ze str. 1

Kryzys bliskowschodni zajmował w debacie generalnej miejsce niemal równe problemowi wietnamskiemu. Zasadniczym rysem dyskusji nad tym zagadnieniem było powszechne, bez mała jednomyślne stanowisko mówców sprzeciwiających się agresji, okupacji terytoriów arabskich przez wojska Izraela. Domaga no się powszechnie wycofania tych wojsk na pozycje zajmowane przed dniem 5 czerwca br. To powszechne potępienie agresji było największą zdobyczą tej części debaty. Ta jednomyślność poglądów poważnie osłabiła pozycję USA jako jedyne go bezapelacyjnego sojusznika agresorów izraelskich na forum ONZ i przeciwstawiła delegację USA niemal wszystkim pozostałym delegacjom. Z samej debaty generalnej nie wypływają jednak wnioski lub widoki na znalezienie jakiegoś politycznego rozwiązania kryzysu bliskowschodniego. Rozwiązania takiego poszukiwano i poszukuje się nadal w rozmowach zakulisowych towarzyszących obecnej sesji.

Problem rozbrojenia i zawarcia traktatu o nierozprzesztrenianiu broni jądrowej był trzecim pod względem doniosłości tematem debaty generalnej. Większość mówców podkreślała wagę zagadnienia i wypowiadała się za koniecznością zawarcia takiego traktatu.

W kuluarach ONZ ocenia się, że debata generalna nie wnosząc nadziej na konkretne rozwiązanie poszczególnych problemów, czego zresztą nikt nie oczekiwał, spełniła poważną rolę polityczną, wykazując wzrost zaniepokojenia rządów o obecna sytuacja na świecie i udowodniając, że polityka z pozycji: sily, polityka agresji budzi coraz większy sprzeciw na świecie. Dlatego też debata generalna została pozytywnie oceniona przez większość delegacji, w tym przez delegacje krajów soejalistycznych.

## Niemiecki tłumacz „Pana Tadeusza” bawi w Łodzi

Bawi w naszym mieście dr Herman Buddensieg z NRF, honorowy członek „Towarzystwa Im. Mickiewicza” w Polsce - tłumacz „Pana Tadeusza”, redaktor i wydawca „Mickiewicz - Blätter”, wychodzących w Heidelbergu trzynasty już rok. Dr Buddensieg przełożył również na język niemiecki wiele wierszy Mickiewicza, Słowackiego i Norwida (m. in. „Fornepian Chopina”). Jest on również tłumaczem wielu arcydzieł literatury litewskiej.

Znakomity propagator polskiej literatury w Niemczech zabawi w Łodzi jeszcze kilka dni. M. J.

## W poniedziałek Willy Brandt przybywa do Paryża

W ramach realizacji traktatu o współpracy francusko-niemieckiej, przewidującego co kwartałne spotkania ministrów spraw zagranicznych obu krajów, Willy Brandt będzie w Paryżu 16 i 17 października.

W kołach dobrze poinformowanych, twierdzi się, że przedmiotem spotkania będą przede wszystkim zagadnienia stosunków między Wschodem i Zachodem oraz przystąpienia W. Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej EWG.

## 10 lat Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”

Wzorną, w nowo wybudowanym Domu Społecznym przy ul. Bratysławskiej 6a od była się uroczysta akademja z okazji 10-lecia Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”.

Na wstępie odbyło się przekazanie przez przewodniczącą Prez. DRN - Poleśie J. Maciejewiczową kluczy do nowo wybudowanego Domu Społecznego na ręce jej kierowniczkę W. Wilk. Dom Społeczny „Osiedla Młodych” będzie służył mieszkańcom Karłowca.

W chwili obecnej, spółdzielnia liczy 58 bloków, w któ-

rych mieszka ponad 3.200 rodzin.

Zyczenia dalszego rozwoju spółdzielni „Osiedle Młodych” przekazał z-oa przewod. Prez. RN m. Łodzi - J. Losenis i wiceprezes CZSBM - Wł. Wawrzewski. Na zakończenie uroczystości 7 osób otrzymało srebrne odznaczenia Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Są to: M. Jeżewska, J. Mackiewiczowa, St. Stanisłowski, J. Włodarczyk, W. Zieliński, R. Marmot i W. Sobczyński. Ponadto przyznano 14 dyplomów. (J. Kr.)

## III Wojewódzki Sejmik Oszczędnych w SKIERNIEWICACH

Z inicjatywy ZW ZMS zorganizowano wczoraj w Skierniewicach III Wojewódzki Sejmik Oszczędnych. W jego obradach udział wzięli przedstawiciele władz partyjnych i wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR - L. Tomaszewskim i wiceprzewodniczącym Prez. WRN - W. Fibakiewiczem. Przybyli także: z-ca dyr. naczelnego PKO z Warszawy - J. Musiał i kier. Wydz. Ogólnego ZG ZMS - Z. Pasternak. Obradom przewodniczył przewod. ZW ZMS - Br. Rogut.

Przybyli na sejmik delegaci organizacji ZMS-owskich z całego województwa poruszali w dyskusji kwestie związane z propagowaniem wśród młodzieży oszczędzania, wyrabiania u młodych pracowników nawyku systematycznego oszczędzania, zwłaszcza docelowego - z perspektywą na własne mieszkanie. Jak bowiem zaznaczył w swoim wystąpieniu wiceprzewodniczący Prez. WRN - W. Fibakiewicz - ilość książeczek mieszkaniowych PKO w naszym województwie jest wciąż jesz-

cze nieproporcjonalna do potrzeb mieszkaniowych.

Po zakończeniu obrad, dyr. Woj. Oddziału PKO - Z. Pakula wręczył propozycje przyznane powiatowym organizacjom ZMS w Skierniewicach i Pajęcznie, za uzyskanie najlepszych wyników w dziedzinie upowszechniania oszczędzania. III Sejmik Oszczędnych zakończył tradycyjny już bal. (er)

## Promocja oficerów rezerwy

Z okazji obchodów Dnia Wojska Polskiego, odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta promocja podchorążych i oficerów rezerwy. W uroczystości wzięli udział sekretarze KL: S. Józwiak i H. Rejniak, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi - E. Kafierniczak, komendant WKW - plk. A. Machowicz szef WSZ - plk. M. Kotwicki oraz przedstawiciele łódzkiego garnizonu WP. (K.)

RED. MICHAŁOWI STRZELECKIEMU wyrazi serdecznego współczucia z powodu zgonu

## MATKI

składa

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH.

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy o śmierci naszego kochanego Ojca i Dziadka

B. P.

## Henryka Giwercmana

zmarłego dnia 13 października 1967 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Żydowskim na Dołach nastąpi dnia 15 października br. o godz. 16.

SYN, WNUCZKA i WNUK

Dnia 12 października 1967 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 72, najukochańszy Mąż i Brat

## Walery Kozub

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 października br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzymskokat. św. Franciszka na Chojnach przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamiają pogrzebowne w nieutulonym smutku

ZONA, SIOSTRA i RODZINA

Kol. WANDZIE OLEJNICZAK wyrazi głębokiego współczucia z powodu zgonu

## OJCA MATKI

składają

ZARZĄD, RADA, PODST. ORGAN. PART. i PRACOWNICY SP-NI PRACY „ŁODZIANKA”

składają

DYREKCYJA ZAKŁ. PRZEM. DZIEW. „FEMINA”, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROB. BQTNICZA, KZ PZPR

## SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

## Dzisiejsze IMPREZY

**BOKS.** - Centralna Spartakiada. Walki eliminacyjne, godz. 11, uroczyste otwarcie i dalsze eliminacje godz. 17.30 w Pałacu Sportowym.

**PILKA NOŻNA.** ŁKS - Górnik Zabrze I liga, godz. 12. Al. Unii 2. Włókniarz Pabianice - Hutnik N. Huta - II liga, godzina 11.15 w Pabianicach. Liga okręgowa: Widzew - Polonia Piotrków, ŁKS Ib - ChKS.

Wszystkie mecze o godz. 11. Klasa A: Rudziński KS - Pillica Tomaszów, Energetyk - Włókniarz Al. Orkan - Pelikan Łowicz. Wszystkie mecze o godzinie 11.

**PILKA RĘCZNA.** Amilana - Śląsk Wrocław I liga, godz. 16 w hali na Widzewie.

**KOSZYKÓWKA.** Finałowe spotkanie o Puchar CRZZ drużyn męskich, godz. 9 w hali na Widzewie.

**SIATKÓWKA.** Łódź - Opole - Warszawa o Puchar Miast, godz. 9, ul. Teresy 56.

**LEKKA ATLETYKA.** Okręgowe mistrzostwa juniorów, godz. 10, ul. Lumumby 22.

## Skład ŁKS na mecz z Górnikiem

Dzisiaj o godz. 12 na stadionie przy Al. Unii rozpocznie się mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi między ŁKS i Górnikiem Zabrze.

Do składu ŁKS na dzisiejszy mecz przewidziani są następujący zawodnicy: Wilczyński - Kowalski, Szadkowski, ewentualnie Kostrzewski, Gutowski, Szefer - Sanna, Suski - Nowak, Studniór, Stachura, Kowarski ewentualnie Gapiński. (s)

## IV OGÓLNOPOLSKA SPARTAKIADA BOKSERSKA Pierwsze walki Grudnia i Gałazki

Dzisiaj o godzinie 11 rozpoczyna się pierwsze walki eliminacyjne IV Spartakiady Bokserskiej. O godz. 17 nastąpi w Pałacu Sportowym uroczyste otwarcie mistrzostw bokserskich Polski i spartakiady.

W godzinach przedpołudniowych rozegrane zostaną następujące spotkania:

Waga papierowa. Gawron (Rzeszów) - Białynski (Białystok), Treliński (Kielce) - Szymanowski (Wrocław).

Waga musza. Bratkowski (Wrocław) - Kiszcza (Kraków).

Waga kogucia. Kudelski (Białystok) - Grabow (Szczecin), Stoppel (Bydgoszcz) - Slemiet (Opole), Trzós (Z. Góra) - Hamera (Lublin), Posadek (Rzeszów) - Burhard (Łódź).

Waga piórkowa. Mietelski (Rzeszów) - Chmielewski (Koszalin), Kowalczyk (Lublin) - Prochoń (Łódź).

Waga lekka. Monica (Kraków) - Bobrowski (Gdańsk), Druciński (Kraków) - Sypek (Rzeszów), Zaleski (Wrocław) - Wojciechowski (Koszalin).

Waga półśrednia. Walkowiak (Rzeszów) - Halinka (Opole), Choimska (Lublin) - Szada (Rzeszów).

Waga lekkośrednia. Czyżewski (Rzeszów) - Korona (Katowice).

Waga średnia. Kallnowski (Białystok) - Tunk (Opole).

Walki te odbędą się przed południem. Natomiast po uroczystości otwarcia IV Spartakiady i mistrzostw Polski o godz. 17.30 rozegranych zostanie dalszych 20 walk eliminacyjnych w których spotkają się:

Waga papierowa. Rybakowski (Gdańsk) - Kapuściński (Lublin), Jakubowski (Łódź) - Iwanicki (Katowice).

Waga kogucia. Andruszkiewicz (Gdańsk) - Czupik (Kraków), Radzikowski (Łódź) - Cielieński (Poznań), Gałazka (Warszawa) - Czempik (Katowice), Olech (Wrocław) - Jaremwicz (Wrocław).

### ŁKS zwycięża Cracovię

Hokeiści Cracovii przegrali z ŁKS 3:5 (0:0, 1:2, 2:3). Bramki dla Cracovii zdobyli: Drozd i I Powalczak, a dla ŁKS - Białymycki i Stolecki.

Mecz stał na b. dobrym poziomie.

## Sylwetka działacza sportowego

Jednym z najpopularniejszych działaczy sportowych w Łodzi jest niewątpliwie Marian Sikorski. Umiłowaną przez niego dyscypliną sportową jest boks.

M. Sikorski od szeregu lat piastuje wysoki stanowisko w boksie polskim. Obecnie jest on przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich PZB oraz prezesem ŁOZB.

### Unia przegrała z Thorezem

W jedynym sobotnim meczu II ligi piłkarskiej, tarnowska Unia przegrała na własnym boisku z Thorezem 1:2 (0:1).

Waga lekkośrednia. Mozolewski (Białystok) - Loranc (Kraków), Niemirycz (Opole) - Gorat (Bydgoszcz), Matiarz (Wrocław) - Racyński (Lublin).

Waga średnia. Matek (Z. Góra) - Gawlas (Rzeszów).

Waga półciężka. Maciukiewicz (Koszalin) - Marzec (Lublin).

Waga ciężka. Izowski (Lublin) - Biskupski (Bydgoszcz), Szpetkowski (Opole) - Cichulski (Koszalin).

Tak więc dziś w sumie rozegranych zostanie 36 walk eliminacyjnych. Jutro spotkania rozpoczną się o godz. 11, a po południu o godz. 17.

### Finały pucharu CRZZ

W trzecim dniu rozgrywek finałowych o puchar CRZZ w koszykówce męskiej ŁKS pokonał Skrę Warszawa 63:69 (41:31). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyli: Kaczmarow 24, Grabowski 14 i Dąbrowski 12. Tym samym, łodzianie walcząc dzisiaj będą o trzecie miejsce ze Spartą, N. Huta, beniaminkiem ekstraklasy. Mecz o pierwsze miejsce rozegrany zostanie zgodnie z przewidywaniami między Polonią Warszawa i Lechem Poznań.

Oto pozostałe wyniki trzeciego dnia turnieju Lech Poznań - Korona Kraków 85:68 (40:30), Sparta Nowa Huta - Górnik Wałbrzych 58:49 (32:19), Polonia Warszawa - Spójnia Gdańsk 96:62 (44:32). (s)

## Łodzianin Z. Kozak sędziował mistrzostwa Bulgarii

W 1968 r. mecz Łódź-Sofia? Sędzią neutralnym mistrzostw w boksie był łodzianin Zdzisław Kozak.

Był to pierwszy mecz, w którym Kozak sędziował mistrzostwa w boksie w Łodzi. Czy bokserzy Bulgarii na-

dal - pytamy p. Kozaka - reprezentują boks słowy?

- Tak, ale zachycają oni doskonałą kondycją i ambicją.

- Czy goszcząc w Sofii, zadowolili się spotkaniem z Łodzią?

- Na naszą spartakiadę do Łodzi przyjedzie jeden z sędziów międzynarodowych Bulgarii p. Totew, który posiadać będzie pełnomocnictwa do zawarcia umów z Łodzią. Jestem przekonany - mówi p. Z. Kozak - że w przyszłym sezonie dojdzie do oficjalnego meczu Łódź - Sofia. Pragnę jednocześnie nadmienić, że w Sofii gościł również prezes PZB p. R. Lisowski, który egżaminował sędziów Bulgarii na stanowisko sędziów międzynarodowych. Na 7 kandydatów egzamin zdado trzech. (n)

### Metallowiec liderem „B” klasy

Najlepiej w grupie łódzkiej klasy B spisują się piłkarze KS Metalowiec, którzy bez straty punktów prowadzą w tabeli mistrzostwej.

A oto rezultaty ostatniej siódmej kolejki spotkań: ŁKS - LZS Gałkówek 5:0, Energetyk - Chojęński KS 2:1, Kolejarz - Metalowiec 1:5, LZS Lutomięski - Orkan 7:2, Start - Widzew 4:5, Spolem - Sparta Brzeziny 0:3.

TABELA		
1. Metalowiec	14:0	28:3
2. ŁKS	12:2	33:9
3. Widzew	10:4	18:9
4. Sparta Brzeziny	10:4	19:11
5. Spolem	9:5	16:9
6. Energetyk	8:6	12:14
7. Start Łódź	8:6	13:26
8. LZS Lutomięski	4:0	12:18
9. Chojęński KS	4:10	7:14
10. LZS Gałkówek	4:10	7:17
11. Kolejarz	2:12	6:24
12. Orkan	2:12	9:29

### Anilana wygrała z Gwardią

W meczu ligowym piłki ręcznej Anilana pokonała Gwardię (Opole) 19:18 (6:10). Najwięcej punktów dla Anilany zdobyli: Jaroszcak, Krygier i Urbański. (a)

### PTC-Skra 2:0

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi wojewódzkiej PTC pokonał Skrę (Bełchatów) 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Górny i Listwoń. (z)

### Davis 8,42 w skoku w dal

Przedśmek emocji, których należy oczekiwać podczas malej olimpiady „w Meksyku” mieli obserwatorzy jednego z ostatnich treningów w wykonaniu mistrza olimpijskiego w skoku w dal Lynna Daviesa. Skoczkowi brytyjskiemu zmierzono wspaniały skok na odległość 8.42.

### Hokeiści Dynamo pokonali USA 6:2

W meczu międzynarodowego turnieju hokejowego, na nowym lodowisku w Grenoble, Dynamo Moskwa pokonało reprezentację Stanów Zjednoczonych 6:2 (2:1, 2:0, 2:1).

# Seans hipnotyczny...

PODZAS WIZYTY U DOBREGO PSYCHIATRY PACJENT MUSI CZUC SIĘ SWOBODNIE; TO PODSTAWOWY WARUNEK NAWIĄZANIA KONTAKTU I ZDOBYCIA ZAUFANIA. CHOCIAZ NIE PRZYSZEDŁEM TU W ROLI PACJENTA, MIAŁEM OCHOTĘ ZWIERZYĆ SIĘ ZE SWYCH KŁOPOTÓW — TAK PRZYJAZNIE PRZYJĄŁ MNIE PROFESOR ROŻNOW, TAK ŻYCZLIWIE SPOGLĄDAŁ NA MNIE JEGO OCZY (ZIELONE, A NIE CZARNE — DO WIADOMOŚCI TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY UWAZAJĄ, ŻE KADZY SZANUJĄCY SIĘ HIPNOTYZER MUSI KONIECZNIE MIEĆ OCZY CZARNE JAK WEGIEL).

ZA KILKA MINUT MIAŁ SIĘ ROZPOCZAĆ SZCZEGÓLNY SEANS HIPNOZY: LECZENIE HIPNOZĄ ALKOHOLIKÓW.

## PRZECZYTAJ — ciekawe

Ze wstydem muszę wyznać, że jakkolwiek zdawałem sobie sprawę z wagi zagadnienia walki z alkoholizmem, jakoś jednak pobieżnie traktowałem tę imprezę. Wesoly nastrój mijał jednak natychmiast, gdy znalazłem się na sali szpitalnej. Na łóżkach leżało dwunastu mężczyzn w szarych szpitalnych piżamach. Ich wzrok przykuły był do profesora.

— Spać! — lakonicznie przykazał profesor.

Dwunastu par oczu zamknęło się natychmiast, dwunastu ciał rozluźniło mięśnie. Chory zdumiewająco szybko pograżył się w hipnotycznym śnie.

Teraz nastąpiło to czego spodziewałem się najmniej. Spacerując między łóżkami i patrząc gdzieś w dal, profesor Rożnow wygłaszał przemówienie.

Nie była to zwykła gadka na temat „alkoholu to zguba ludzkości”, po której nawet najwzrosty abstynent czuje potrzebę tykniecia kiełbaską. Usłyszeliśmy wstrząsający monolog świętego aktora, namietną orację, pełną bólu i współczucia dla tych, którzy stracili ludzką godność, przepojoną wiarą w możliwość przywrócenia tej godności.

Wyraz „wódka” wywołał na twarzach porażonych we śnie pacjentów grymas wstretu. Wszyscy zaczęli kaszleć; po chwili mieliśmy wrażenie, że jesteśmy wśród gruźlików. Poprzez chór ludzi kaszlących rozległ się znowu głos profesora:

— To wódka tak was dusi. Wdychajcie głębiej jej opary! Jeszcze! Jeszcze! Kaszel potęgował się. Twarze niektórych pacjentów poczerwieniały, inne stały się granatowosine. Malowało się na nich najwyższe przerażenie i obrzydzenie.

Dalsze wydarzenia opisuję z obowiązkiem powiędzenia całej prawdy, chociaż ryzykuję, że zostanie obwiniony o natu- ralizm. Rozpoczęły się torsje — na szczęście wyimaginowane, ale widocznie niesłychanie męczące.

Profesor spowodował osiem takich ataków. Przekonał się, że u pacjentów wytworzył się odruch warunkowy na wyraz „wódka”.

Podczas jednego z kolejnych ataków profesor Rożnow położył na nos każdego z pacjentów kawalek waty z kropelką spirytusu. W ten sposób kształtował odruch warunkowy na zapach alkoholu.

— Za chwilę rozpocznę liczyć do trzech. Gdy powiem „trzy” — obudziecie się. Raz... dwa... trzy...

Chory otworzyli oczy i ujrżeli w rękach profesora butelkę „Moskiewskiej wyborowej”, która właśnie podawał mu jeden z lekarzy. Twarze ludzi w szpitalnych piżamach wykrzywiło obrzydzenie nie. Profesor nalał do szklanki trochę płynu z butelki i podał mi.

— Zwykła woda, może pan się przekonać o tym — szepnął.

Wychyliłem duszkiem. Rzeczywiście była to zwykła woda. A chorymi wstrząsały konwulsje. Rożnow podawał każde mu szklankę z odrobiną rzekomej wódki. I znowu reakcja, jak przed chwilą podczas snu. Był to ostatni tego dnia atak wywołany tym razem sugestią (uwaga, sugestia i hipnoza — to nie to samo).

Profesor opowiedział mi później, że al- koholici przeżywają w klinice mniej więcej dwa. Po wyjściu ze szpitala pacjenci profesora Rożnowa są dalej leczeni ambulatoryjnie — to znaczy zgłaszają się na indywidualne seanse. Najpierw co drugi dzień, później dwa razy w tygodniu, z biegiem czasu coraz rzadziej. Na obserwacji są cały rok. Dotychczas nie było recydywistów.

Wychodziłem ostatni. Już w drzwiach obejrzałem się. Wyczerpanych dwunastu ludzi w szarych piżamach odpoczywało po najwyższym wysiłku. Dźwiękiem takich ataków — to nie bagatela.

„MP”



## Konkurenci do ręki FORTUNY

NIE OPODAŁ WYBRZE-  
ZY KORNWALII, KILKA  
MIL MORSKICH ZALED-  
WIE OD SKAŁY, NA KIO-  
REJ PRZED KILKOMI  
MIESIĄCAMI ROZBIL SIĘ  
WIELKI TANKOWIEC —  
„TORREY CANYON”, ZA-  
LEWAJĄC ROPA POKLI-  
SKIE PLAŻE, PANUJE  
DZIS RUCH NICZYM NA  
LAZUROWYM WYBRZ-  
ZU. AŻ TRZY NIEZALEŻ-  
NE OD SIEBIE EKSPEDY-  
CJE PROWADZĄ W PO-  
BLIZU ARCHIPELAGU WY-  
SEPEK SORLINGUES PO-  
SZUKIWANIA SKARBU.  
ZATOPIONEGO PRZED  
260 LATY.

**G**łębokość „gorączki złota” jest obszarem powierzchni około pół mili kwadratowej, od wyspy Saint Agnes, gdzie w czasie październikowej burzy 1707 roku zatoniły powracające do Anglii cztery okręty admirała sir Cloutesley Shovele. W czasie hiszpańskiej wojny sukcesyjnej, Shovel przez kilka lat prowadził udane operacje morskie przeciwko Francuzom na Morzu Śródziemnym — jego największym wyczynem było zatopienie floty francuskiej w Tulonie — ale płynąc ku ojczystym brzegom popełnił fatalny w skutkach błąd nawigacyjny. Jego okręt flagowy „Association” — wspaniały liniowiec, uzbrojony w 96 dział — i trzy inne okręty rozbiły się o podwodne skały i w ciągu kilku zaledwie minut zatoniły wraz z dwoma tysiącami żołnierzy i marynarzy, którzy znajdowali się na pokładzie. Zwłoki admirała zostały wyrzucone przez fale na brzeg największej z wysp archipelagu Sorlingues, Saint Mary.

Nie ulega wątpliwości, że powracając ze zwycięskiej kampanii morskiej, „Association” musiała mieć dobrze lupem wojennym wypełnione skrzynie. Admirał Shovel, wycieczek epoki, postępował jak pirat, korzystając z prawnej ochrony korony brytyjskiej. Z pewnością wioząc znaczne ilości złotych monet, zrabowanych ze zdobycznych statków wiadomo też, że nie rozstawał się z kompletem szubców, ze szczerego złota, którego wartość — według obecnych cen — przekraczała milion funtów szterlingów. W sumie zatopiony skarb oceniany jest na kilka milionów funtów.

### TRZECH KONKURENTÓW DO... SKARBU

Poszukiwanie skarbu rozpoczęła przed dwoma laty grupa około dwudziestu pletwonurków z brytyjskiego lotnictwa marynarki wojennej, która zdołała zlokalizować miejsce katastrofy przy pomocy mapy sporządzonej jeszcze w 1794 roku przez wyjątkowo skrupulatnego hydrografa. W lipcu ubiegłego roku zdołali oni odnaleźć i wydobyć działo z brązu, bogato ozdobione liliami i herbem księcia de Beaufort. Działo to, obecnie po drobiazgowej analizie naukowej udostępnione zwiędzającym w londyńskiej Tower, prawdopodobnie nie należało do wyposażenia okrętu liniowego admirała Shovele, lecz stanowiło także lup wojenny. Pletwonurkowie lotnictwa morskiego, działający z pokładu trałowca o wyporności 120 ton, „Puttenham”, wydobyli także na powierzchni kilka monet, w tym doskonale zachowaną złotą monetę portugalską.

Druga ekspedycja pojawiła się na miejscu katastrofy w sierpniu br. na pokładzie statku rybackiego „Sea King” i kierowana jest przez byłego zawodowego nurka głębinowego, a obecnie restauratora w Penzance, Rolanda Morrisa. Jeden z towarzyszących mu nurków również wydobył złotą monetę portugalską, bitą w 1706 roku i opatrzoną łacińskim napisem „In hoc signo vinces”, także w idealnym stanie.

Wreszcie trzecia grupa poszukiwaczy skarbu, finansowana przez londyńskich byznesmenów, działa dopiero od kilkunastu dni. Dysponuje ona starym poławiaczem mtr „Regency”, przebudowanym na statek poszukiwawczy i zaopatrzonym w potężną aparaturę ssącą. Oficjalnie jej celem jest przeprowadzenie podwodnych zdjęć kolorowych miejsca katastrofy, choć i tu „gorączka złota” z pewnością odgrywa decydującą rolę.

Jest rzeczą oczywistą, że stłoczenie tylu nurków i pletwonurków na ciasnym z natury terenie musi doprowadzić do startów i nieporozumień. Pionierzy tych poszukiwań, pletwonurkowie z lotnictwa morskiego, traktują nowo przybyłych jak intruzów, którzy usiłują pozbawić ich należnego im skarbu. Załoga „Regency” z kolei oskarża nurków z „Sea King”, że naruszają święte zasady archeologii, stosując plastikowe materiały wybuchowe do wysadzania w powietrze zagradzających drogi podwodnych skał.

### A MOŻE JUŻ GO NIE MA?

Miejscowi rybacy przestrzegają poszukiwaczy skarbu przed czyniącymi na nich niebezpieczeństwami — ostre i zmienne prądy, nieustannie przesuwające się lasy podwodnych alg, skalne pułapki, wiecznie wzburzone morze opływające rafy, na których w ciągu stuleci rozbiło się już ponad dwieście statków różnych wielkości. Pletwonurkowie z lotnictwa morskiego mieli już zresztą okazję zapoznać się ze zdradliwym charakterem kornwalijskich wód: pewnego dnia prąd porwał ciężką kamerę telewizyjną, której nigdy już nie udało się odnaleźć.

Czy wszystkie te wysiłki i koszty przyniosą upragniony skutek? Mieszkańcy archipelagu wyposażeni są raczej sceptycznie. Przypominają mianowicie, że już krótko po zatonięciu „Association” miejscowi śmialkowie dokonywali poszukiwań zaginionego skarbu, co prawda posługując się prymitywnym dzwonem miedzianym, który stwarzał wokół nurka rezerwuair powietrza. Płyty pomocy takiej aparatury często wydobywano szczątki okrętów, rozbitych na skałach wyrastających na mierzniach otaczających wysepki archipelagu. Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że także skarby admirała Shovele już przed wiekami trafiły do rąk kornwalijskich rybaków.

MORZA  
DNI  
SKARB

Niedzielnym  
magazynem  
„Dziennika  
Łódzkiego”

## PANORAMA

# mój dziadek BUDOWAŁ KANAŁ SUESKI

Prof. Wacław Balcerski jest znana postacią w polskim świecie technicznym. Ekspert, konsultant lub współtwórca niemal każdego większego przedsięwzięcia w dziedzinie budownictwa wodnego naszego kraju.

Wycieczając nawet aktualnie prace profesora musiałoby się poświęcić mu wiele miejsca, a co dopiero sięgając do jego dorobku. Jednak tym razem dziennikarz szuka kontaktu z profesorem zainteresowany przede wszystkim osobą jego dziadka, z niego z budowniczych Kanału Sueskiego.



Na zdjęciu: widok kanału, w głębi — gmach Towarzystwa Kanału Sueskiego w Port-Saïd. Foto — CAF

Kiedy w dżdżysty poranek 25 listopada 1938 roku Bronisław Miazgowski podążył do pracy, nie przypuszczał nawet przez moment, że jeszcze tego samego dnia pojedzie z polecenia wszechwładnego ministra spraw zagranicznych, pika Becka, ze specjalną misją do Pragi. Nie utrzymywał on bowiem żadnych bliższych kontaktów z ówczesnym MSZ i daleki był od wtajemniczenia w zagraniczne intrygi jednego z pupilów Piłsudskiego. Ale nie uprzedzajmy faktów...

## Stracona

**Kilka minut** po godz. 11 w Lidze Morskiej i Kolonialnej w Warszawie zadzwonił telefon. Telefonował ktoś z polecenia wiceministra spraw zagranicznych Arciszewskiego i prosił, aby natychmiast zjawił się u niego pracownik Ligii — Bronisław Miazgowski.

Nasz bohater tamto spotkanie z zastępcą Becka tak opisuje w opublikowanych przed kilku laty wspomnieniach: „Panowie zgłosili gotowość wyjazdu do Pragi czeskiej — zaczął Arciszewski (przyp. nasz — red.) — i przeprowadzenia tam pewnych rozmów z czynnikami rządowymi. Pan minister Beck postanowił skorzystać z tej propozycji. Sprawa jest nagła. Dochodzi dwunasta, pociąg do Pragi odchodzi o 15 z minuty. Mają panowie niewiele czasu na przygotowanie się do podróży. Czy jest pan gotów pojechać?

— Panie ministrze, propozycję tę wysunął inż. Sławiński w rozmowie, jeśli się nie myle, z pika Wenda i mjr. Galiantem, wiele tygodni temu. Teraz jest pięć po dwunastej.

— Co pan przez to rozumie? — przerwał mi wiceminister, bowiem do dwunastej brakowało jeszcze kilku z kilkunastu minut.

— Jest już po zajęciu Sudetów przez Niemców, a przez naszą armię Zaolzia. O czym będziemy teraz rozmawiać z Czechami?

— Inż. Sławiński dostał szczegółowe instrukcje. Przed chwilą stąd wyszedł. Nie ma na to już czasu, bym ja teraz panu powtarzał. Pytam więc tylko ponownie, czy jest pan gotów wziąć udział w tych rozmowach, co zresztą inż. Sławiński w pana imieniu zadeklarował.

— Jeżeli w czymkolwiek mogę być przydatny memu krajowi, w każdej chwili jestem gotów to uczynić...

Do Pragi pojechali w piątek: inż. Sławiński, B. Miazgowski, inż. Hiszpański, J. Miszewski i pewien kapitan z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Być może, że był to sam Pochmarski — rezydent polskiego wywiadu w I Republice Czesosłowackiej.

Ich misją miała na celu skłonienie czechosłowackich sfer rządowych i gospodarczych do importu węgla z zagarniętych przez sanacyjną Polskę kopalni Karwiny, zaproponowanie Gdyni, jako portu tranzytowego dla czechosłowackich towarów eksportowych. Co prawda już uprzednio na podobny temat usiłował prowadzić rozmowy polski poseł w Празе F. Pappee, ale Czesi po wkroczeniu naszych wojsk na Zaolzie zerwali je.

Dlatego więc Beck i przedstawiciele sanacyjnych kół przemysłowych — nie chcąc rezygnować z pokazywanych źródeł dochodu — zmuszeni byli skorzystać z usług Sławińskiego, Miazgowskiego, Miszewskiego i Hiszpańskiego, o których było powszechnie wiadomo, że posiadają rozległe kontakty w Czechach. Szczególnie cenne kontakty miał

ten ostatni. Pozostawał on bowiem w bardzo zażyłych stosunkach z ówczesnym tymczasowym szefem państwa czechosłowackiego — gen. Syrovym.

Po przybyciu do Pragi założyli oni swoją „główną kwatery” w hotelu „Złota Husa” na Vaclavské Namesti. Stamtąd też pewnego ranka wybrał się inż. Hiszpański — uprzednio biorąc przez kilkadziesiąt minut po ulicach dla zmylenia szpicli niemieckich — do kancelarii prezydenta Republiki z prośbą o umożliwienie natychmiastowej audiencji u gen. Syrovego. W odpowiedzi na swą prośbę usłyszał: — Jest to absolutnie niemożliwe w ciągu kilku najbliższych dni, gdyż generał zajęty jest przygotowaniami wyborów prezydenckich.

Hiszpański postanowił więc odwiedzić Syrovego w domu. Czekal tam na niego aż do godz. 1.30 w nocy. General przyjechał bardzo zmęczony i po przyjacielskim powitaniu zaczął czynić Hiszpańskiemu wymówki w rodzaju: — Co wy też bracia Słowianie nam narobiliście! W końcu jednak dał się przekonać i zgodził się skontaktować następnego dnia Polaków z czeskimi przemysłowcami. Przyznał również rację Hiszpańskiemu, że mimo wszystko Czesi winni współpracować z Polakami.

W tym samym czasie Bronisław Miazgowski skontaktował się w jednej z kawiarni na Vaclavaku z gen. Mednikiem i kapitanem lotnictwa czechosłowackiego o nie ustalonym, niestety, do dzisiaj nazwisku.

Podczas jednej z rozmów ów kapitan zaproponował Miazgowskiemu krótką wyprawę samochodową do odległego o 25 km od Pragi — Kladna, gdzie chciałby się z nim spotkać dowódca tamtejszego garnizonu — gen. Petrik.

Kiedy po kilkunastu minutach szaleńczej jazdy osobowym „Nashem” podjeżdżali pod niewielką, skromną willę w Kladnie otworzyły się frontowe drzwi i stanął w nich nieduży wzrostu, o bystrych, jasnych oczach mężczyzna. Był to sam gen. Petrik. Ruchem ręki zaprosił ich do środka.

Rozmowa między Miazgowskim i Petrikiem trwała blisko dwie godziny. I w wyniku jej też gen. Petrik przesłał następnego dnia list do Miazgowskiego, w którym pisał, że wszyscy wyżsi dowódcy czechosłowaccy są zgodni co do tego, że między obu krajami winien zostać podpisany — za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych — układ sojuszniczy.

Po powrocie do Polski Miazgowski natychmiast powiadomił o propozycji Czechów wiceministra spraw zagranicznych Arciszewskiego. Zamiast jednak pochwały otrzymał

## Szansa

Jedynie napomnienie za przekroczenie swoich kompetencji. O treści swej rozmowy z Petrikiem zdał on również relację szefowi Sztabu Generalnego gen. Malinowskiemu.

Dziś z perspektywy wielu lat nie budzi wątpliwości fakt, że przez zawarcie sojuszu Polski z CSR automatycznie powstałaby antyhitlerowska koalicja (Czechosłowacja posiadała już podobny pakt z ZSRR), na którą wówczas III Rzesza prawdopodobnie nie odważyłaby się napaść, a poza tym Czesi posiadali olbrzymie zapasy najnowocześniejszej broni, którą chcieli nam przekazać.

Dzięki temu sojuszowi uzyskalibyśmy prawdopodobnie od nich 19 mln karabinów, 44 tys. karabinów maszynowych, ok. 2,5 tys. armat, blisko 800 moździerzy, ponad 1.000 samolotów, 600 czołgów i 120 tys. ton amunicji, czyli uzbrojenie jakościowo i ilościowo znacznie przewyższające to, które miała do dyspozycji nasza przedwrześniowa armia. Zlekceważenie więc przez sanacyjnych władców propozycji gen. Petrika byłoby odrzuceniem jednej z niewielu szans ratunku.

— Zachował zupełną przytomność umysłu, mimo wzrastającej gorączki i osłabienia pulsu. Kazał włożyć swoją szablę do trumny, a pamiątkę po Sobieskim zwrócić Narodowi. Mówił o Ojczyźnie — zawsze z miłością — wygłaszał jakieś przepowiednie o przyszłości Polski, czego obcy słuchacze powtórzyć nie zdołali. Nareszcie 15 października (1817) o godzinie 10 wieczorem zbrakło mu głosu...

Umarł wielki człowiek, patriota i żołnierz wolności, bohater dwóch kontynentów. Jego wielkość m. in. polegała i na tym, że wyprzedzając współczesną mu epokę, walczył nie tylko o niepodległość własnego, uciemnionego narodu, nie tylko o wolność kolonialnego podówczas narodu amerykańskiego, ale i — o wyzwolenie społeczne warstw najbardziej w obu narodach ucimionych: o wyzwolenie włościan w Polsce i o wyzwolenie niewolników, Murzynów w Ameryce Północnej.

## Upoważniam



rozdzięk dotyczący walki Kościuszki o uznanie w chłopie polskim współobywatela jest znany powszechnie. Historia z perspektywy czasu uznana za wpływ, jaki jego osobowość i działanie jako Naczelnika wywarły na rozwój postępuwej myśli demokratycznej i na proces wyzwolenia warstwy chłopskiej, i dzisiaj — gdy problem ten przestał istnieć — gdy masy ludowe są u nas gospodarzami kraju, a fundamentem władzy jest sojuszczo-chłopski z jego wszytkimi logicznymi konsekwencjami — warto w rocznicę śmierci Kościuszki zadumać się nad tym drugim fragmemntem jego programu społecznego, który dotoczył amerykańskich patriosów — Murzynów.

— Ja, Tadeusz Kościuszko o-puszczając Amerykę, niniejszym oświadczam i rozporządza-m — pisał — że na wypadek gdybym nie rozporządził inaczej moim majątkiem w Stanach Zjednoczonych, niniejszym upoważniam mojego przyjaciela, Tomasza Jeffersona, do użycia go na wykupno Murzynów z pomiedzy jego własnych niewolników lub innych, i do obdarzenia ich wolnością w moim imieniu i do dania im wykształcenia w rzemioście, czy innego, do przygotowania ich do nowych warunków życia przez

Tadeusz Kościuszkó  
5 maja 1789.

Swoboda i oświata — oto był realistyczny program Kościuszkowski o to było rozwiązanie kwestii murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych.

W 150 lat od śmierci wielkiego żołnierza i demokraty, — warto skonfrontować współczesną sytuację emancypacyjną ludności kolorowej w Stanach z postulatami, które zawierał testament żołnierza amerykańskiej wojny rewolucyjnej — Kościuszki.

Warto też przypomnieć, że testament Kościuszki i stanowisko w nim zawarte nie było bynajmniej stanowiskiem wśród Polaków odosobnionym. I tak np. Julian Żukiewicz, wygnaniec z 1831 roku, w broszurze swojej wydanej w Paryżu w 1831 r. pt. „Polacy w Ameryce” ubolewał nad sytuacją Murzynów nad „zbożeniem w instytucjach przez ścieśnianie przywilejów zupełnej wolności”. Poteł St. Zjednoczonych na dworze carskim Clay w pamiętnikach swoich wspomina redaktora T. Lewickiego z którym wesoło pracował w redakcji „The True American” (Prawdziwy Amerykanin). Był to, jak pisze, nieustraszony bojownik o równouprawnienie ludności murzyńskiej. Wyrazem zaś zbiorowego stanowiska Polaków w tej sprawie była uchwała Towarzystwa Demokratycznego Wymagalow Pol-skich, która stwierdzała, że „z osobami i zrzeszeniami popierającymi niewolę czarnych, demokraci polscy nie chcą mieć nic do czynienia”.

Nie ulega tedy wątpliwości, że prekursorskie stanowisko Kościuszki w sprawie murzyńskiej — jeśli chodzi o Polaków — nie było stanowiskiem odosobnionym.

W rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, bohatera dwóch kontynentów, warto przypomnieć tę, jedną z najbardziej postępowych, kart jego działalności. A uczynić to należy tym bardziej, że w Azji toczy się krwawa wojna o ujarznienie małego ale nie złomnego narodu, przez siły wielkiego dziś mocarstwa, o którego wolność i niepodległość bił się ongiś nasz wielki rodak.

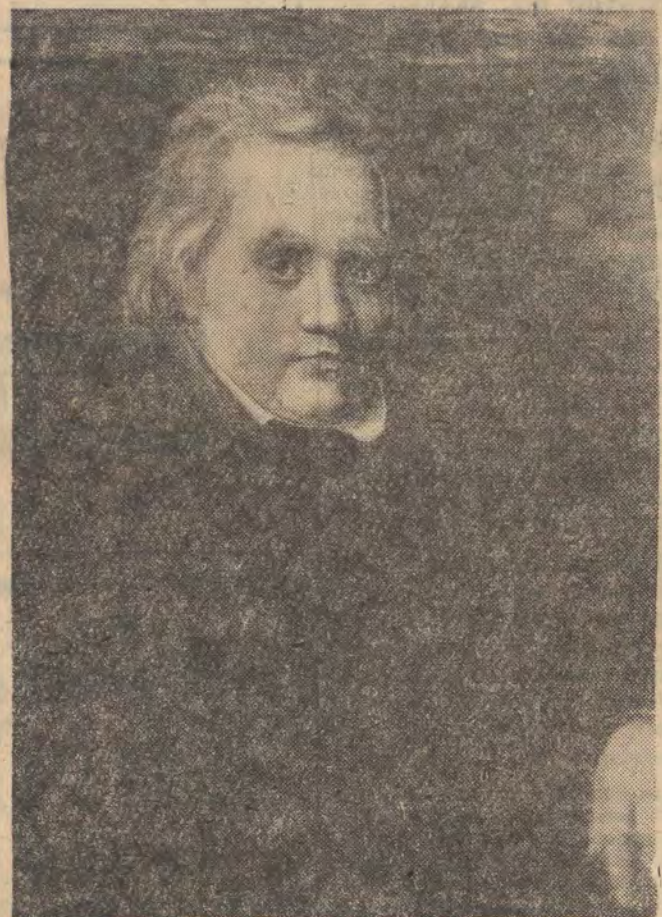
JERZY ROS

## Jeffersona

do

wykupu

## Murzynów...



Na zdjęciu: Tadeusz Kościuszkó w okresie po zwolnieniu go z niewoli rosyjskiej i wyjeździe do Londynu (1797 r.) Mal. R. Reinagle. CAF

# Mój dziadek budo

(Dokończenie ze str. 3)

dziny. Postacie ludzi zastępujących dla nauki i życia gospodarczego. Takie, do których zawsze z poczuciem dumy możemy wracać pamięcią.

— Osobę mego dziadka znam tylko z opowiadań matki. Nosił imię swego ojca — również Stanisław Janicki. Urodził się w Warszawie i zmarł przedwcześnie mając 52 lata. Jedyną spuścizną, jaką odziedziczyłem, są te własne stare zdjęcia. Odnalazła je na parę miesięcy przed wojną moja matka robiąc porządki na strychu swego domu w Warszawie. Zainteresowały ją owe fragmenty mostów, śluz, pustynnych brzegów, postacie różnych ras i narodowości. Wiedziała, że zdjęcia te były własnością dziadka, ale nie umiała sobie ich objaśnić. Wręczyła mi je w komplecie. I tak uratowały się, bo zawiozłem je do siebie, a mieszkałem wtedy, jak i cały czas wojen-ny, w Rożnowie. Mieszkanie rodziców splonę-

ło podczas powstania warszawskiego, a razem z nim zginęły inne pamiątki po dziadku, jego listy przysyłane z Suez...

Stanisław Janicki — junior, ukończył gimnazjum realne w Warszawie, a na studia politechniczne wyjechał, jak wtedy bywało, za granicę, do Hanoweru. Krótka praktyka w fabryce Banku Polskiego w Warszawie na Soleu i wreszcie praca we francuskim przedsiębiorstwie „Gouin et Cail” w Paryżu.

— Ta firma budowała most Kierbedzia w Warszawie. Dziadek był zastępcą kierownika robót.

— Kiedy skończono most Kierbedzia, dziadkowi zaproponowano współpracę przy budowie Kanalu Sueskiego.

Janicki, wówczas młody, 26-letni inżynier wyjechał do Egiptu.

— Zamieszkał w Ismaili. Był tam razem z babką. A pochodziła ona ze spolonizowanej rodziny włoskiej Pelizzaro z Trydentu... — Czy

przypomina sobie pani wiszący w „Zachęcie” portret mężczyzny w dużym, ciemnym kapeluszu z rondem rzucającym cień niemal na pół twarzy? To jeden z członków jej rodziny. — ...W Ismaili urodziła się moja matka Helena.

Spośród leżących przede mną zdjęć profesora wybiła jedno, przedstawiające dziwny, niezrozumiany nam widok ementaża. Półokrągłe, be- tonowe nagrobki. Żalobny ślad po stracie małego zony Janickiego, która zmarła w Ismaili i tam też ją pochowano. To właśnie jej grób odnalazł niedawno kpt. ż.w. Jerzy Pinno.

W Ismaili inż. S. Janicki mieszkał od 1861 do 1869 roku. Z licznych opowiadań z jego życia zapamiętanych przez córkę Helenę, którą poślubił Balcerski, a także ze zdjęć zachowanych z okresu tamtejszych jego prac oraz żywej w pamięci państwa Balcerskich korespondencji jaką nadsyłał do „Tygodnika Ilustrowanego” można wnioskować, że młody polski in-

żynier budował północny odcinek Kanalu Sueskiego. Część od Portu Saïdu do Ismaili. W publikacji Stanisława Szenieca zamieszczonej przed parą laty w „Przeglądzie Technicznym”, poza wzmianką w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej prawdopodobnie jedynie na temat Stanisława Janickiego powojennej publikacji, autor wspomina: „Janicki... niejednokrotnie sprawował główny nadzór nad całą budową...”

A w rodzinnych wspomnieniach, obejmujących te lata, pozostało jeszcze jedno zaszczytne wydarzenie: z okazji pomyślnego zakończenia budowy Kanalu Sueskiego dekoracja dziadka Janickiego przez cesarzonę Eugenię, małżonkę Napoleona III.

Zdjęcia posiadane przez prof. Balcerskiego, może jedynie już dziś na świecie, są niepowtarzalną ilustracją historii powstania Kanalu Sueskiego. Ujęte na nich zostały fragmenty poszczególnych robót, najroźnizsze „machi-

**JEST WCZESNY SOBOTNI RANEK — CHŁODNY WIATR WIDZIARA SIĘ PRZEZ OTWARTE OKNA SAMOCHODU, CHOĆ RADIO ZAPOWIADA NA SOBOTE I NIEDZIELE CIEPŁO. AUTO STRADA JEST JESZCZE STOSUNKOWO PUSTA, CO DAJE MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄDANIA DOZWOLONEJ NA TEJ TRASIE SZYBKOSCI 85 MIL, CZYLI PONAD 100 KM, NA GODZINĘ.**

**ALE OTO ZNAKI DROGOWE, ZAPOWIADAJĄ JUŻ PIERWSZY MOST PRZEZ CHESAPEAKE BAY.**

S komplikowanym węzłem wiaduktów, ślimaków i tuneli wjeżdżamy na sześć godzin autostradą. Z trzech kierunków wlewają się w nią potoki samochodów z Baltimore, Waszyngtonu, Annapolis. Wszystko sunie na wschód by spędzić weekend nad Atlantykiem. Niektóre wozy ciągną za sobą załadowane przyczepy, trajlery, łodzie motorowe. I choć nadal liczbę „65” wyznacza w milach limit prędkości, stru-

## Wirginia

mień aut wyraźnie zwalnia. Jeszcze jakiś czas posuwamy się w tłoku maszyn krótkimi zrywaniami, by wreszcie utknąć na dobre w korku przed mostem.

Sam most jest wspaniały — siedmiokilometrowym łukiem spina oba brzegi zatoki. W środkowej części wznosi się na wysokości chyba czteropiętrowego domu ponad taflę wody, dając przejście oceanicznemu statkom. Ów korek powoduje, iż dalej panuje względny luz. Ale nam się nie spieszy — byle zdążyć do celu przed nocą. Postanawiamy godzinę półdnia spędzić na dzikiej plaży po drodze, spożywamy skromny obiad w gospodzie o znajomej nazwie „Bonanza” i jeszcze przed zachodem wjeżdżamy na słynny cud świata — trzydzieścikilometrowej długości most-tunel łączący południowy cypel Półwyspu Chesapeake z północnym wybrzeżem Wirginii.

Przed wjazdem — stop; trzeba opłacić myto, niestety bardzo wysokie — 4 dolary od wozu i po 85 centów od pasażera. W ten sposób kompania, która zbudowała ten most przed trzema laty, ściągą z powrotem wydane na ten cel swe 200 milionów dolarów. Most jest szeroki — po dwa pasma ruchu w każdym kierunku. W części północnej wznosi się wysoko nad wodą tworząc przejście dla statków. Z tej wysokości rozciąga się wspaniały widok na zatokę.

Po kilkunastu kilometrach most się kończy wjazdem do tunelu. Na sztucznie zbudowanej wysepce ponad łukiem wlotu wznosi się budynek stacji wentylacyjnej. Trasa jezdni łągodnie opada do połowy długości tunelu, po czym znów się wznosi. Wewnątrz — biała majolika ścian, rzęsyście jarzeniowe oświetlenie i ani śladu spalin. Jesteśmy około 100 metrów pod powierzchnią morza, ponad nami przepływają oceaniczne stłaki. Po kilkunastu minutach znów wylot na most, po czym jeszcze jeden tunel. Tu przy wylocie sztuczna wysepka jest znacznie obszerniejsza; oprócz stacji pomp mieści się na niej obszerny parking i kawiarnia. W głąb morza prowadzi długie moło, z którego można — ponoć bardzo skutecznie — wędkować i spinningować zaplaciwszy urzędnie za wejście tylko jednego dolara. Stąd jeszcze kilku kilometrów odcinek mostu i już przedpoła samej Wirginii Beach.

### NO VACANCY

Wjeżdżamy do kurortu już przy światłach neonów. Nadmorski bulwar, którym suniemy powoli w gęstej łąwie aut, wśród ostępów świątami kolorowych reklam. Hotele, motele, restauracje ciągną się szeregiem

bez końca po prawej stronie, a po lewej przez obszerne luki między gmachami prześwieca granat oceanu. Niepokoi nas powtarzający się neonowy napis: „no vacancy” oznaczający, iż w danym pensjonacie wszystkie miejsca są już zajęte. Sięgamy raz jeszcze do przewodnika; ponad sto hoteli i moteli figuruje tu wraz z adresami i telefonami. Próbowaliśmy dzwonić z budki telefonicznej, ale „przedzwoniliśmy” bez rezultatu około dolara daliśmy temu spokój. Skracamy z powrotem na równoległą do bulwaru uliczkę, ale tu znów prześladyje nas napis „no vacancy”.

Wreszcie w czwartej linii od plaży przy nędznym baraczkunozącym nazwę „Copely Motel” dostrzeżliśmy plynący neon z zaciemnionym „no”. Zajrzałem do recepcji. Miałem szczęście: ostatni pokój, wprawdzie bez łazienki, umywalki i klimatyzacji, z jednym tylko łóżkiem, ale za to za jedynie 10 dolarów mieliśmy do dyspozycji.

### TRUDNO WYJECHAĆ

Thumy ludzi wyległy wieczorem na betonowy deptak oddzielony barierą od morza. Przeważa młodzież — dziewczęta w szortach lub przycięsanych spodniach, młodzieńcy w spodniach z obciętymi nogawkami, w wypuszczonych na wierzch koszulkach, czasem brodać, czasem długowłose. Dźwięki muzyki dobiegają z otwartych drzwi sal dansingowych, sprzedawcy biletów głośno zapraszają do wejścia. Wewnątrz przy piwie hałasują przy stołkach przedstawiciele obu płci, na parkiecie pary podrygujące w rytmie big-bitu. Tłum się zagęszcza w okolicach wesołego miasteczka. Tu głośniej rozbrzmiewa muzyka, milionami świateł mienią się reklamy i urządzenia najprzeróżniejszych „atrakcyjnow”.  
Postanowiłem następnego dnia przyjeść z aparatem, by za dnia utrwaląc na kliszy te rój ludzi i różne rodzaje rozrywki. Ale spotkało mnie rozczarowanie. Do południa wałęsałem się po pustym niemal wybrzeżu, Hale wesołego miasteczka, obskurne i brzydkie, stały zamknięte. Między budynkami nowoczesnych hoteli przezierali tanie budy sklepików i pawilonów — smutne i szare w swym beżonowym neglizju.

Dopiero po południu brzeg zaczął się po trochu zaludniać, ale nie do czekałem się już tych tłumów, jak-

## Beach

kie oglądałem poprzedniego wieczoru. Pojawił się natomiast znów potok wozów na ulicach: weekend dobiegał końca i ludzie spieszyli do domów. Włączyliśmy się również do tego strumienia, biorąc kurs na Norfolk. Na przedmieściach kurortu remont drogi zwoził zsose do jednego pasma. I znów korek. Dwóch policjantów kieruje wozy ze skrajnych pasm do bocznych uliczek, na których nie ma jednak znaków objazdowych. Po półgodziennym błędzeniu trafiamy w ten sam, tylko większy jeszcze korek.

Spoglądam na okładkę broszury o tym kurorcie. Slogan umieszczony na tle plaży głosi: „Do Wirginii Beach łatwo jest przyjechać, ale trudno ją opuścić”. I rzeczywiście...

WŁADYSŁAW KULICKI

## Z życia wyjęte

I stnieje pewien szczególny rodzaj przyjemności, który nie jest tak banalny jak rozbrajająca szczerością hollywoodzkiej gwiazdy. Nie, nie to tych rzeczy o których wy wiecie, ale ja się domyślam. Otóż cała sprawa polega na hataśliwym deklarowaniu swej ignorancji. Facet bez zmuszenia powiek wali: „Ja się tam na muzykę nie znam” — i bohaterskim wzrokiem spogląda na tych, którzy się czymś podobnym wykazać nie mogą. Inny z kolei przyzna się z dumą, że nie zna się na nowoczesnej poezji, na malarstwie i w ogóle na niczym. Ja mu wierzę.

Mnóstwo ludzi chepi się znów tym, że nie chodzą do teatru, nie czyta, nie ogląda polskich filmów. Oznacza to, że nie mają kulturalnych zainteresowań i rozwiniętych potrzeb w tym kierunku. No dobrze, mogę to zrozumieć. Trudniej jednak zrozumieć dlaczego uważają, że jest to tytuł do chwały i zaszczycenia, co najmniej towarzyskich. Przecież wszelka ignorancja jest swego rodzaju ułomnością, którą należałoby raczej

Dawniej było odwrócić. Facet nie rozumiał literatury, nie czuł muzyki, nie wzmógł się o poezję, ale należał do Towarzystwa Przyjaciół Filharmonii i kupował książki w twardej okładce. Nie wiem co gorzej. Dawnemu snobizmowi towarzyszyła obłuda — ale i poczucie stydu. Obecnie towarzyszy pycha — ale i szczerość. Tam ten swe wady ukrywał, ten czyni z nich cnotę. Tamten wyznał z chęcią bycia kimś,

rzy wystawę — w jakimsensie wzrośnie stopień jego wrażliwości, choćby na kolory. Tymczasem snob, który programowo unika styczności z jakimikolwiek przeżyciami wyższego rzędu, brutalnie... reszty określić nie wymienię z rozumiałych względów.

Oczywiście pragnąłbym ich zrozumieć, ale nie usprawiedliwić. W końcu wiem przecie, że całe życie wszyscy nie ino nie robimy jak pracujemy nad tym, aby swe wady podnieść do rangi zalet. Niektórzy są jednak zbyt gorączkowi. Sądzą, że jeśli nie kradną, nie biją żony, nie fałszują książeczek PKO nie wniecają pożarów i placą regularnie alimenty, to już zaraz im się nagrody i premie należą. A jeśli ich nie otrzymują — oczywiście ce premii nie alimentów — czują się pokrzywdzeni. Boleją nad tym, że są uczciwi, cierpliwi i żuaja. Prawie, że się tego wstydzają.

Co za szatańskie pomieszanie i pomylenie pojęć. Jedni się wstydzają, że są uczciwi, inni się chlubią tym, że są głupi.

KAROL BADZIAK

## 2 snobizmy

ten wynika z chęci bycia sobą.

Kto wie, może teraz niejszy snob jest lepszy? Lecz znów z dwójga złego, ten który idzie na film bo tak wypada, bo należy być au courant, co z tego filmu w końcu wyniesie, przeczyta książkę, co mu z niej pozostanie, ohe-

tam, postawa jego do wodzi, że jest w swej pozie konsekwentny aż do absurdu. On rzeczywiście nie uznaje czesnej sztuki. Fakt, iż nie praktykuje wspólnie nikt z nim nie wie. I tak mam na myśli liczbę mnogą. Oj mnogą, mnogą.

## List ze Szwecji

**SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!**  
Może Pan sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdy po wylądowaniu w Malmö dowiedziałem się, że akurat trafiliem na „dzień wolnej miłości”. Curiosum?! — zwłaszcza dla przybyłego z Polski, nie przywykłego do tego typu uroczystości i świat. Ale do rzeczy — jak taka impreza wygląda?

Późnym popołudniem i wieczorem prawie wszystkie młodzieży, ta od lat 14 wwyż, wylega na ulice. Pełno jej na chodnikach i w kawiarniach. Najchętniej gromadzą się na głównym deptaku miasteczka, skąd później będą się rozjeżdżać do mniej ruchliwych, a i mniej oświetlonych peryferii. Na deptak przyjeżdżają pojedynczo lub zbiorem, samochodami, motorami oraz rowerami, które to w tej chwili uważane są tu za najmłodniejszy środek lokomocji.

Spacerujących o tej porze ludzi starszych prawie nie widać, bowiem powszechnie przyjęto, że popołudnia i wieczory „dni wolnej miłości” należą wyłącznie do młodzieży. Zresztą starsi, którzy nie czują się już „młodzieźow”, wolą pozostać w domu, aby nie narażać się na zaczepki nastolatków lub być świadkami spawie publicznych scen miłosnych. Każda spacerująca w tym dniu po deptaku samotna osoba uważana jest bowiem za uczestnika „dnia”.

W całej tej imprezie prym wioda dziewczęta, zwłaszcza te najmłodsze. Chłopcy są strona bierna, nie mającą prawa wyboru partnerki. Co bardziej energiczne spośród dziewcząt zmieniają

sobienawet kilkakrotnie w ciągu „dnia” towarzyszy zabawy. Nikt się zresztą temu nie dziwi i nikt do nikogo nie ma o to najmniejszych pretensji. Uczestnictwo w „dniu” do niczego bowiem nie zobowiązuje. Młodzież, która jak się to mówi „chodzi” z sobą, najchętniej nie uczestniczy w tych spotkaniach. Pole do popisu mają więc tzw. wolni oraz młode rozwódki.

Bywa często, że spośród uczestników „dnia” powstają później małżeństwa. Jest ich podobno coraz więcej, i są to na ogół udane stadła. W Szwecji powszechnie przyjętą jest tzw. próbny okres przedmałżeński, który trwa od 3 miesięcy do 3 lat. Polega on na bezpośrednich kontaktach dwojga młodych ludzi do chwili, aż dziewczyna zdecyduje czy dany kandydat na męża jej odpowiada. Jeśli okaże się, że nie, to chłopiec musi po prostu odejść. Dziewczyna szukać będzie nowego kandydata w czasie kolejnego „dnia wolnej miłości”. No dobrze, a co się dzieje kiedy skojarzona w „dniu wolnej miłości” para dochodzi do wniosku, że jej małżeństwo jest pomyłką? Oczywiście rozwodzi się! Wystarczy załatwić kilka formalności by dotychczasowy związek przestał istnieć. Jeśli z rozwodzącego się małżeństwa jest dziecko, to wówczas pozostaje ono przy osobie która więcej zarabia. Dlatego też nierzadko żona zabiera dziecko i plac jeszcze alimenty mężowi. Ale to są, Panie Redaktorze, sporadyczne wypadki.

HENRYK CISKI

## Dzień wolnej miłości



# wat Kanał Sueski

ny”, uroczysty wyjazd na brzozy i statków w pełnej gali — prawdopodobnie moment otwarcia kanału. Fotografie, jak przystało na inżyniera, poświęcone są głównie technicznej stronie tej budowy. Tylko dwie przedstawiają grupki samych budowniczych. Na odwrocie jednej z nich dedykacja poświęcona inż. Janickiemu z podpisem 11 osób.  
— Ten pan z brodą, to chyba właśnie mój dziadek. Przypomina mi bowiem podobnie z portretu wiszącego na ścianie mieszkania rodziców.  
— A oto, jeszcze jedna ciekawostka. Wszystkie zdjęcia z budowy Kanału Sueskiego wykonał Polak — Justyn Kozłowski z Port Saidu.  
— W pewien czas po zakończeniu budowy kanału, dziadek otrzymał od Ferdynanda Lessepsa propozycję objęcia kierownictwa technicznego nad budową Kanału Panamskiego. Odmówił, uważając widocznie przedsięwzięcie wówczas za nierealne. Późniejszy bieg wypadków po-

twierdził jego stanowisko. Natomiast podjął się kierowania robotami budowlanymi przy wznoszeniu portu Rijeka.

Tej pracy, budowy ówczesnego portu Fiume, inż. St. Janicki poświęcił 10 lat, okres od 1879 roku. W tym czasie angielski inżynier William Lindley opracowywał projekt warszawskiej sieci kanalizacji ino-wodociągowej, powierzonej mu, jak opowiada prof. Balcerski, dzięki sugestii jego przyjaciela inż. Janickiego. On sam przyjął z kolei do prac związanych z kanalizowaniem rzeki Moskwy.

— Mieszkał wtedy z rodziną w Moskwie na Lubiance. Matka chodziła tam do szkoły i mówiła, że zajmowali dom książęży Gagarin.

Inż. Janicki kierując robotami na 170-kilometrowym odcinku od Moskwy do Kolomny, zastosował na rzecz opracowanych przez siebie systemów uznanych później w opinii światowej jako cenny wkład w rozwój wiedzy o ulepszeniu splawności rzek. Języ ruchome,

kanały obwodowe i służący, holowanie statków z zastosowaniem ułożonego na dnie rzeki kabła — to mało znane wówczas posunięcia techniczne. Inż. Janicki, po wieloletnich studiach napisał i ogłosił dwie rozprawy. Wywarły one wielki wpływ na rozwój teorii uszlalniania rzek. Jest również autorem opatentowanych przez siebie projektów doków pływających dla remontowania statków, Stanisław Janicki jest także projektantem kanału morskiego w Petersburgu, systemu wodociągów w Odessie i innych, długą listą stanowiących prac.

A dla swoich najbliższych pozostał znany jak że z... literatury pięknej.  
— Moja matka, jako 14-letnia dziewczynka wyjechała z ojcem na odczynek do Austrii. Tam dziadek poznał Sienkiewicza. Dużo przebywali wspólnie, prowadzili ciekawe rozmowy, zwłaszcza o budowie Kanału Sueskiego. Przypuszczamy, że to spotkanie dało autorowi „W pustyni i w puszczy” prototyp książkowej postaci inżyniera Polaka.

— Dziadek budował też most na Niemnie w okolicach Grodna. I znów kojarzy się to nam z fragmentem jednej z wczesnych powieści Orzeszkowej, w której opisuje ona grupę inżynierów budujących prawdopodobnie ten most.

Z prof. Wacławem Balcerskim nawiązał kontakt dyrektor Muzeum Morskiego w Gdańsku dr Przemysław Smolarek. Zainteresowany osobą inż. Stanisława Janickiego postanowił stworzyć poświęconą mu ekspozycję w muzeum. Do tego celu wspaniale będą nadawały się stare, przeszło stuletnie zdjęcia zaofiarowane przez wnuka Stanisława Janickiego gdańskiemu muzeum. Już wkrótce pamięć o naszym wybitnym rodaku, którego jeden z synów, Konstanty Janicki, był słynnym polskim zoologiem i parazytologiem, dzięki staraniom Muzeum Morskiego stanie się znów głośna w naszym społeczeństwie.

STANISŁAWA CZERSKA



## Specjaliści są jednomyślni

# Tak! Otyłość to CHOROBA

Jeśli znajdujesz się pomiędzy 30 a 39 rokiem życia, masz 1,70 wzrostu, a twoja waga nie przekracza 60 kg — jesteś na najlepszej drodze do osiągnięcia wieku 100 lat. Każdy dodatkowy kg nadwagi skraca życie o 2 miesiące. Tak — mniej więcej — brzmi wyrok 280 specjalistów (150 lekarzy i 180 dietetyków), którzy spotkali się w sali amfiteatru uniwersytetu w Genewie.

Otyłość jest chorobą! Otyły — to człowiek chory. Ale chory, który świetnie wygląda — odparowują amatorzy dobrej kuchni. I w tym właśnie tkwi tragedia człowieka otyłego. Cokolwiek by robił, albo mówił przypomina wyłącznie radość życia, dobrą kuchnię, niezłe wina i zawiesziste sosy.

— To niesprawiedliwe — odpowiadają specjaliści w Genewie. — Otyły jest ofiarą zaburzeń funkcjonalnych, których mechanizmu jeszcze nie znamy. Zamiast odżywiać w pierwszym rzędzie swoje mięśnie i mózg, tak jak to się odbywa normalnie, otyły odkłada tłuszcz. Ogranicza jedzenie? — jest głodny. Zaspokaja swój głód? — tyje. Stoi — męczy się, siedzi — sztywnieją mu mięśnie. Jego życie staje się koszmarem.

Kongres przewidział wszystkie środki mogące wzbudzić pewne nadzieje na zrzucenie nadwagi.

Lekarstwem nr 1 pozostaje ciągle dieta — ale trzeba wykazać dużo siły woli, by wstać od stołu głodnym.

Istnieje mnóstwo środków na zmniejszenie apetytu, lecz specjaliści wyrazili różne opinie na temat szkodliwości (lub ich braku) stosowanych w tym celu pigułek.

Pewien Amerykanin odkrył rozwiązanie na pozór paradoksalne, potwierdzone jednak badaniami laboratoryjnymi, a także obserwacjami hodowców trzody: należy dzienną porcję żywienia rozłożyć na 5 czy nawet 7 posiłków.

Są to wszelkie rozwiązania, które dają wyniki nieestetyczne w 50 proc. przypadków. Najważniejszego odkrycia jeszcze nie dokonano. Uczestnicy genewskiego kongresu wiedza już że przyszłość leży w chemii (enzymy albo hormony). Środek ten zwalczy źródło choroby — zlikwiduje funkcjonalne zaburzenia. Wiedzy otyłym będzie ten tylko, kto zechce nim być. Otyłość nie będzie chorobą, ale powołaniem.

(„PARIS - MATCH“ — opr. AP)

## Moda



Nowy sezon w modzie, jak wiemy, nie wprowadził żadnych zaskakujących nowości w linii, prawie wszystkie kolekcje paryskie (bardzo różnorodnie zresztą) logicznie kontynuowały tendencję poprzedniego sezonu. Bój o długość („mini” jest już tradycją) zbyt kontrastową do dotychczas wywalczonej, zakończył się kompromisowo w myśl zasady: „noś taką długość, w jakiej jest ci... do twarzy”.



Ze względu na zbliżające się chłody — o płaszczach. Prócz zawsze modnych futer skrojonych jak płaszczyki, w tym sezonie króluje peleryna — noszona na „spodni” — na kostium „szczególnie modny obecnie, suknie, sa spodnie z bluzką, na wszystko, peleryna różnych długości — od krótkich pelerynek sięgających talii, do długich, sięgających kostek. Bywają całe z futra, z tweedów, podobnie inną tkaniną, na wieczór — nawet ze strusich

piór. Nosi się je od rana do rana, od okazji sportowych do wieczorowych. Lansują ją prawie wszystkie domy mody w różnych kombinacjach. Prócz peleryn Dior nadal lansuje szynel — długi do połowy łydki (lub do kolan), noszony do spodni długich lub krótkich do kolan, które to spodnie coraz bardziej wypierają tradycyjną spódnicę. Szynel sztytą z tweedu (tkanina przywrócona triumfalnie do łask), z dwustronnych grubych weteł (kombinacje gładkiego z kratą). Kolor czarny jest obecnie najmodniejszy — nosi się go na wszystkie okazje. Poza nim brązowy, ciemna zieleń, pomarańczowy, różne czerwienie, niebieski elektryk i oczywiście biel.

## HORACY

## SAFRIN

# BAJKI o wilkach

### O ESTETYCE

Papa-wilk z synem-wilkdem stanęli na zbroczu. „Spójrz, ojcze, ta owieczka to rokosz dla oczu!” „Cóż? Owieczka rzecz dobra — stary przelknął ślinę — ale wolę stanowczo tłustą baraniinę...”

### EDUKACJA WILKA

Uczono wilka dobrych obyczajów. Odpoczął nieco, kładun sobie spał, przeczekał porę zimową, a w maju czmychnął.

Nauka wraz z nim poszła w las.

### WILCZY CHULIGAN

Sędziwemu wilkowi, co stał już nad grobem, młodszy świsał sprzed nosa smaczny kęs wątroby.

Starzec westchnął i otarł łzawiącą powiekę: „Ach, co za czasy! Wilk jest dla wilka — człowiekiem!”



## Anekdoty

### Popularność

Kiedyś znakomity poeta, Jan Kasprowicz jechał pociągiem i prosił konduktora o zarezerwanie dlań całego przedziału, gdyż był zmęczony. Ten odparł:

— Dla pana Kasprowicza wszystko! Produkuje pan w Poznaniu taką świetną wódkę..

### Odpowiedź

Gdy znakomity karykaturzysta Gulbransson siedział w kawiarni, podszedł doń znajomy i zawołał:

— Cieszę się, że pana widzę! Czy wykona pan moja karykaturę?

Na to Gulbransson:

— O to zatroszczył się już ojezulek szanownego pana...

### Wyjątek

Posel angielski w Berlinie zawiadomił raz Fryderyka Wielkiego o zwycięstwie armii swego kraju słowami:

— Z pomocą Boga osiągnęliśmy zwycięstwo!

— To Bóg jest waszym sprzymierzeńcem? — spytał władca.

— Oczywiście — odparł Anglik — i to jedynym, któremu nie musimy płacić.

### Riposta

Gdy Madeleine Brohan wychodziła za mąż, zazdrośna przyjaciółka oowiedziała:

— Twój przyszły? Znam go doskonale! To moja przeszłość...

### Na to aktorka:

— Czy sądzisz, że spodziewałam się znaleźć mężczyznę, który by ciebie nie znał!

### Plecy

Na audiencję u namiestnika Galicji, hr. Badeniego zgłosił się raz pewien urzędnik, prosząc o przeniesienie go do innego miasta. Gdy wychodził nic nie wskazawszy Badeni zauważył zdziwiony, że frak petenta pozbawiony jest tylko części.

— Gdzie są pańskie plecy? — spytał.

— Niestety, nie mam ich — odrzekł ten. — Gdybym je miał, już dawno byłbym przeniesiony...

Namiestnik spełnił prośbę dowcipnego urzędnika.

## Rozrywki LUMYSEWIE

### (REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW LDK)

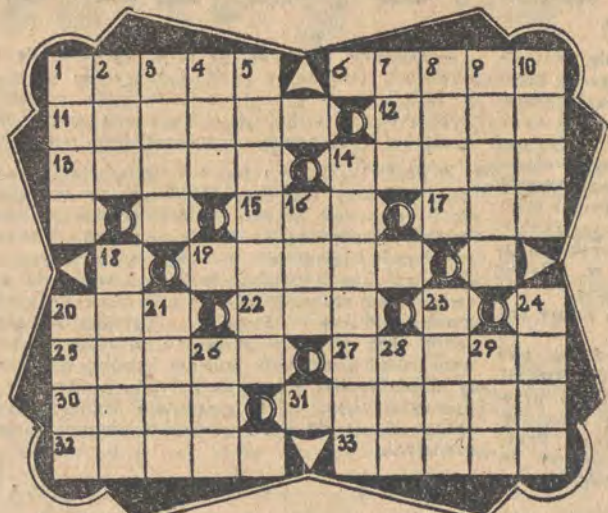
#### KRZYŻÓWKA (PREMIOWANA KSIĄŻKAMI)

**POZIOMO:** 1. Teren opisany przez Homera. 6. Człowiek nie rozgarnięty, tuman. 11. Pływa jąca ozdoba parku. 12. Wosk pszczoły. 13. Skala. 14. Oprzęd jedwabnika. 15. Jeden z bogów egipskich. 17. Naśladuje mowę człowieka. 19. Wskazuje drogę wodniakom. 20. Spływa wiosną. 22. Zdrobniałe imię żeńskie. 25. Faza gry w brydża. 27. Odgłos spadającego przedmiotu. 30. Dopływ Fuldy (NRF). 31. Łagodzą wstrząsy. 32. Moneta w Polsce przedrozbiorowej. 33. Członek rodziny karpowatych.

**PIKOWO:** 1. Zmora tódzkich tramwajów. 2. Boleń. 3. Opiata za przewóz przez Styks do świata podziemnego. 4. Głos chorego. 5. Do odtwarzania muzyki z płyt. 7. Marka niemieckiego motocykla. 8. Po dobowo jedna druga myje. 9. Wyspy należące do Portugalii. 10. Znany utwór Zola. 14. Ułamek, kęs. 16. Były mistrz świata w szachach (ZSRR). 18. Nie daleko piątku. 20. Futerko pod ziemią. 21. Ofiara Kaina. 23. Postać popularna szczególnie w maju. 24. Smaczne ciasteczko. 26. Część epoki. 28. Kaśliwy owad. 29. Wiatr nad jez. Garda. „WAMS”

**NAGRODY KSIĄŻKOWE** za rozwiązanie krzyżówki z nr 232 wylosowali:

Tadeusz Kowalik, Tomaszów Maz., ul. Warszawska 23. Eugeniusz Iwanicki, Łask ul. Marchlewskiego 13. Julian Horłowicz, Łódź, ul. Wschodnia 29. Andrzej Knapp, Łódź, ul. Różana 10. Zofia Olechowska, Łódź, ul. Piotrkowska 21.



## ZDJĘCIE tygodnia



Operator pododdziału wojsk obrony powietrznej kraju nieustannie śledzi sytuację w powietrzu.

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Kom. MO m. Łodzi 292-22

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) g. 19
„Straszny dwór”; 16.10. nieczynny
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „Tango” 16.10. nieczynny

MUZEUM

MUZEUM HISTORII WŁOKNIENICTWA (ul. Piotrkowska 283). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj”

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa malarstwa Adama Ban-drowskiego. Czynna od godz. 12-20.

N O W A ORS
PLACÓWKA ORS
PP „ORS” Oddział w Łodzi
zawiadamia i zaprasza PT Klientów do NOWO OTWARTEJ PLACÓWKI ORS

CO? gdzie? KIEDY?

swoi” od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
16.10. jak wyżej
WISŁA — „Jowita” od lat 18 (pol.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
16.10. jak wyżej

nów” (fr.) od lat 11, g. 15, 17 „Zamięty się meżami” (USA) od lat 16, godz. 19; 16.10. nieczynne
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74-76) „Niebo nad głową” (fr.) od lat 14, g. 15, 30, 17, 45, 20
16.10. „Westerplatte” (pol.) od lat 14, g. 15, 30, 17, 45, 20

narskiej i Z. Pacanow-skiej.
Szpital im. M. Madur-wicza, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K” przy ul. Bydgoskiej 17, Turowskiej 1 i z dzielnicy Poradni „K” przy ul. Wysokiej 12.

Wczoraj, dziś i jutro
Polski Ludowej i Kraju Rad

W ogólnolódzkim konkursie pn. „Wczoraj, dziś i jutro Polski Ludowej i Kraju Rad”, który został ogłoszony dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, ustanowiono cenne nagrody zarówno zespołowe jak i indywidualne.

z miasta

NIEDZIELA. ● Wojewodzki zjazd b. więźniarek z Ravensbrück — o godz. 10, w lokalu ZBOWID (Piotrkowska 211).

Uroczystości
kościuszkowskie
w III LO

W III LO noszącym imię Tadeusza Kościuszki odbyła się wczoraj uroczysta akademia z okazji 150 rocznicy urodzin naszego bohatera narodowego — T. Kościuszki.

Towary
importowane z ZSRR
w „Magdzie”

Wódki, sery, koniak, szampan, wina, konserwy rybne i herbata — oto towary importowane z Związku Radzieckiego, które wyodrębniły się w „Delikatessach” mieszczących się na parterze „Magdy”.

„TRABANTA 600” sprzedam. Tel. 470-42 44191
„WARSZAWĘ” w dobrym stanie, futuro karakulowe szare (dąpki), skóra uszlachetniona z futra, płaszcz skórzany węgierski — sprzedam. Tel. 206-66 44146 g.

W Związku Radzieckim, 2-tygodniowe wczasy w ośrodku FWP, aparat „Zorka”, roczny bilet dwuosobowy do jednego z łódzkich teatrów oraz nagrody książkowe.

spotkanie z polską piosenką, o godz. 10.30 w Parku im. Poniałowskiego, nauka piosenek, konkursy dla amatorów i koncert życzeń.

„Mikrofon dla wszystkich” o godz. 10.30, w Pałacu Młodzieży (Traugutta 4a), w programie występy zespołu „Tukan”.
„Zwiedzamy starą Łódź” — wycieczka, zbiórka na Przystanku tramwajowym przy Pl. Zwycięstwa, o godz. 8.30.

Konkurs na recenzje
Z kuponem „DŁ” do Teatru Powszechnego

Moje wrażliwość ze sztuki „Noc spowiedzi” — to konkurs na recenzje dla wszystkich, którzy obejrzeli w Teatrze Powszechnym tę sztukę.

POMOC domową przyjmę od 20 bm. Gdańska 76, m. 14 44261 g
POMOC domową zaraz potrzebna. Łódź, Rewolucyjnej 1905 r. 46 m. 6

GOSPODIA do rodziny (4-letnie dziecko) potrzebna. Tel. 453-64 Cie-szkowskiego 4, m. 26
GOSPODIA na stałe lub dochodząca do lekarza potrzebna. Berlińskiego 14, m. 12 (obok Bałuckiego Rynku) 44240 g

ZMS-owska sesja
popularno-naukowa

Wczoraj, w Małej Sali Teatru Nowego, odbyła się sesja popularno-naukowa z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej zorganizowana przez ZŁ ZMS — Uniwersytet Robotniczy.

150 frontów robót
prac społecznych

Dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej łodzianie wykonują prace społeczne przy upiększaniu dzielnic. Na około 150 frontach robót wczoraj i dziś odbywały się i odbywać się będą czynności społeczne.

KUPON
upoważniający do nabycia
dwóch biletów ulgowych na
sztukę A. Arbuzowa „Noc
spowiedzi”

Imię i nazwisko :
Adres :
KUPON
upoważniający do nabycia dwóch biletów ulgowych na sztukę A. Arbuzowa „Noc spowiedzi”

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne: Dynowski, Piotrkowska 28, m. 45, tel. 557-45 43976 g
GARAZU w okolicy Li-manowskiego poszukuję. Oferty „44002” Prasa, Piotrkowska 96

PRZETARGI
Przedsiębiorstwo Państwowe Centrala Rybna w Łodzi, ul. Naftowa 1 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie szafek metalowych odzieżowych (z własnych materiałów wykonawcy) dla nowo budowanej przetwórni i hurtowni CR Łódź w dzielnicy magazynowo-przemysłowej, Teofilów.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO
SPRZEDAŻ
DOM nowy lub do wykończenia w Zgierzku k. pię. Oferty „44239” Prasa, Piotrkowska 96
PLAC budowlany na Julianowie sprzedam. Tel. 387-55 44154 g

PIĘKNA szafa, toaletkę wieszak i różne meble okazanie sprzedam. Tel. 216-16 44108 g
AKORDEON nowy „Weltmeister” 120 basów — sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 58, Cichoń
PIANINA, fortepiany strol, naprawia St. Kulęsza, Łódź, Kopernika 43, tel. 260-50 44276 g

Na podstawie obowiązujących przepisów, Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „CEPELIA” Baza Zaopatrzenia w Łodzi, ul. Jaracza 6 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę magazynu z elementów prefabrykowanych o kubaturze 2.600 m3 (wg typowego projektu zunifikowanego ER) na terenie przy ulicy Zapolskiej, róg ul. Zmichowskiej.

# RADIO I TELEWIZJA

## PROGRAM I

10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Om ni: usem po Edison!” - aud. 12.05 Wiad. 12.15 Muzyka. 12.20 Tropami ludzi. 13.20 Melodie Starożytności. 13.35 Przegląd prasy. 14.30 „W Jezioranach” - odc. 15.00 Radiowa piosenka. 15.30 Popołudnie przy muzyce. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydażeń międzynarodowych. 16.20 „Kiedy śpiewają kieliszczyki” - słuch. 17.04 Muzyka. 17.35 „Tadeusz Kościuszko w muzyce”. 18.05 Koncert Ork. PR. 18.45 „Otwarte drzwi” - szkic. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20.28 Wiad. sportowe. 20.31 Piosenki w wyk. E. Prus. 20.33 „Małtyś”. 21.05 Utwory skrzypcowe. 21.25 Radokabaret. 22.25 Gra duet fortep. 22.40 Chwila poezji. 22.45 Śpiewa E. Prus. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiad.

## PROGRAM II

9.55 (Ł) „Sprawy łódzkie i ludzie” - magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.30 Wątek popularnych pieśni. 14.00 Koncert życzeń. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.00 „Kroślestwo cichego napędu” - studiolowisko. 16.02 (Ł) Koncert Orkiestry Mandolinistów. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią w świecie”. 17.25 Chwila muzyki. 17.30 „Podwieszczek przy mikrofonie”. 19.00 Rewla piosenek. 19.30 „Kłown” - słuch. 20.30 Śpiewają laureaci Międzynarodowego Konkursu Młodych Śpiewaków Operowych w Sofii. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielna wieczory muzyczne. 23.20 Reportaż z Festiwalu „Jazz Jamboree - 1967”. 23.50 Wiadomości.

## TELEWIZJA

10.05 „Budynek jako środowisko dla zwierząt” (W). 10.40 „Przypominamy, radzimy” (W). 10.50 „Minery podniebnych dróg” - film fab. prod. radz. cz. IV (Poznań). 11.55 Dziennik (W). 12.05 „Wizerunek naczelnika” - film prod. pol. (W). 12.15 PKF (W). 12.25 „Blues” - film z serialu „Kocham, który mówi” (W). 13.00 Sprawozdanie z meczu piłki ręcznej kobiet AZS (W-wa) - Azoty (Chorzów) (W). 13.45 „Przemiany” (W). 14.15 „Polonez starej pozytywki” (Kraków). 14.35 Teatr Młodego Widza: Janusz Długosz - „Anka” (W). 15.25 „Wojskowe tradycje” - teleturyjny (W). 16.15 Międzynarodowy turniej hokeja na lodzie. Mecze Kanada - ZSRR. Transmisja z Grenoble (Poznań). 17.00 Teatr niedzielny: „Osioł nad strumieniem” - Alfred de Musset (W). 17.50 „Inni” z cyklu: „Ludzie i zdarzenia” (W). 18.05 „Tango Milonga” - piosenki Jerzego Petersburskiego (W). 18.55 „Spotkanie z pisarzem” - Bohdan Czesko. 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Jazz Jamboree 1967” - koncert finałowy (W). 20.50 „Ranny płaszczyk” - film fab. prod. ang. (W). 22.25 Niedziela sportowa (W).

## PONIEDZIAŁEK, 16 PAŹDZ.

### PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Gra Orkiestra PR. 8.44 „Kościuszko i jego czasy” aud. 9.00 „Paździerek” - słuch. 9.20 Koncert ork. 9.40 Muzyka ludowa. 10.00 „Heim z papieru” - fragm. 10.20 Muzyka rosyjska. 11.00 „Dziury w całym” - słuch. 11.25 Gra Ork. Estr. 11.35 „Niedaleko od Rzeszowa”. 12.05 Wiad. 12.10 Ulubione przebiegi. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, tańiej”. 13.00 „Uczmy się śpiewać”. 13.20 Utwory kompozytorów włoskiego baroku. 14.00 „Na sze sprawy codzienne”. 14.15 „Na różnych instrumentach”. 14.40 Utwory fortepianowe. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 „Radiowa skrzynka muzyczna”. 15.50 „Przeznaczenie i sze ubezpieczony”. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.20 „Na wirach”. 16.40 „Red. Eryk Bończa w Radiowej Encyklopedii Aktualności”. 17.00 „Wizyta w pokoju 137”. 17.35 „Książki o życiu, Ziemi i kosmosie”. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 „Z księgarskiej lary”. 19.13 Uświetnienia radiowe. 19.30 „Wojsko, strategia, obronność”. 19.45 Najnowsze nagrania polskich piosenek. 20.00 Wiad. 20.31 „Wzwanie” - słuch. 21.01 „Jazz od

frontu i od kuchni”. 21.36 „Dla każdego coś wesołego”. 21.46 Utwory charakterystyczne. 21.55 Chwila poezji. 22.00 Na bajanie gra W. Bezfamilnow. 22.10 Reportaż literacki. 22.30 „Spotkanie z operą”. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Z twórczości J. Haydna. 24.00 Wiadomości.

### PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniw. radiowy. 8.45 Kwadrans mel. 9.00 G. Holst - Sulta „Planety”. 9.30 „W Jezioranach”. 10.00 Wiad. 10.05 Poranny koncert. 10.50 „Zdarzenia w autobusie” - opow. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Utwory na instrumenty smyczkowe. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Radius” - znaczy promień. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sportowe. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.45 (Ł) Aud. dla wsi. 14.00 Muzyka operowa. 14.35 „Fala 56”. 14.45 „Od sola do orkiestry”. 15.30 „Kościuszko w Filadelfii”. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Muzyka polska. 17.01 (Ł) „Akt łódzki”. 17.15 (Ł) „Otworzyliśmy „Uniwersał” - fel. 17.25 (Ł) Słuchamy melodii ludowych. 17.40 (Ł) „Na różnych instrumentach”. 18.00 (Ł) Piosenki z podtekstem. 18.20 (Ł) „Lawnicy” rep. 18.45 „Pod dachem i bez dachu”. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert z nowych nagrań Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR. 20.07 Wiersze J. Markiewicza. 20.17 D. c. koncertu. 20.49 Wątek mel. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Katowicki Zespół Taneczny „Metrum”. 22.00 Rozmowa o wychowaniu. 22.10 Koncert chóru a cappella. 22.30 „Ambicje i starty”. 22.45 Gra Ork. Taneczna PR. 23.20 Rep. z Międz. Festiwalu Muz. Jazzy i Pop. - 1967 r. 23.50 Wiadomości.

### TELEWIZJA

15.30 Wiadomości dnia (Ł). 15.45 Geometria wykresłina I roku „Elementy wspólne” (Gd.). 16.25 Chemia I roku - „Kwasy, zasady, sole, utlenianie i redukcja” (Katowice). 16.55 „Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci Kino „Pyś” (W). 17.30 „Tramp” - magazyn turystyczno-krajoznawczy (W). 17.50 „Duska” - film prod. franc. (W). 18.10 „Eureka” - magazyn popularno-naukowy (W). 18.40 „Kłaps” - magazyn aktualności filmowych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV: „Maturzyści” - Zdzisława Skowrońskiego (W). 21.35 „Powrót grafa Adolfa...” - program publ. (Ł). 21.50 Dziennik (W). 22.10 Geometria wykresłina I roku (powtórzenie, Gdańsk). 22.40 Chemia I roku (powtórzenie z Katowic).



Zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura maksymalna 18 stopni C. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie i południowe. W przedzialek temperatura bez większych zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 16.50, a wstanie jutro o godzinie 6.07.

(Przy okazji przypominamy że imieniny dzisiaj obchodzą Jadwiga i Teresa, a jutro Florentyna i Gerard). (reg)

- ★ Dobrze prognozy rozwoju sieci telefonicznej
- ★ Wkrótce numery sześciocyfrowe
- ★ W październiku pierwsze dostawy ze Szwecji
- ★ Nowe urzędy pocztowe ★ Biura Studiów

Z okazji zbliżającego się Dnia Łącznościowca - z przedstawicielami prasy spotkał się dyrektor Okr. Poczty i Telekomunikacji, który poinformował o zamierzeniach na przyszłość w dziedzinie łączności.

Postulat Łodzi z ub. roku w sprawie konieczności rozbudowy urzędów telefonicznych naszego miasta już niedługo doczeka się częściowej realizacji. Zawarte w ub. roku umowy ze Szwecją o dostawie sprzętu telefonicznego są obecnie finalizowane. Termin dostaw został już spieszony i już w tym miesiącu nadejdzie do Łodzi duża część tego sprzętu w postaci stojaków i okablowania. Montaż urządzeń w ten sposób, aby wyprzedzić kilka set numerów w kierunku Karolewa, Teofilowa i Widzewa. Reszta otrzyma centrum.

We wrześniu ukończono budowę gmachu dla centrali Łódź - Wschód. Ta centrala czeka na otrzymanie sprzętu

produkcyjnego krajowego, albo również sprzętu z importu jeśli nasz przemysł nie wywiąże się z przyrzeczenia. Na Teofilowie powstaje nowa centrala dla tej dzielnicy.

W sumie do roku 1970 niezależnie od 9 tys. numerów, o których była mowa, Łódź ma wzbogacić się o dalszych 10 tys. W tej chwili opracowuje się już dokumentację na budowę central dla Żurawia i Dąbrowy. Do roku 1980 przybędzie Łodzi dalszych 8 central tak, że razem będzie ich 13.

Jeśli chodzi o automatyczne połączenia telefoniczne pobliskich miast z Łodzią, to w przyszłym roku podobnie jak Zgierz otrzymają je Pabianice. Połączenia automatyczne w odwrotnym kierunku tzn. z Łodzi do tych miast uzależnione są od dostawy własnego sprzętu produkcyjnego krajowego.

W najbliższych latach zmieni się także wiele na lepsze w pracy placówek pocztowych. W tej chwili istnieje w Łodzi 59 urzędów pocztowych. W przyszłym roku planowany jest zakup pomieszczenia dla poczty na Dąbrowie. Projektuje się też budowę poczty dzielnicowej przy Al. Kościuszków. Urząd ten ma być gotowy do roku 1972. Koszt budowy 96 mil. złotych. Będzie to drugi, co do wielkości urząd pocztowy w kraju.

Ponieważ Łódź przystępuje do wielkiej rozbudowy placówek i urzędów łączności powstaje w naszym mieście nowa placówka związana z projektowaniem. 1 stycznia tworzy się łódzki oddział Bluta Studiów i Projektów Łączności.

W związku ze zbliżającym się Dniem Łącznościowca od będzie się 18 bm. centralna akademii w Katowicach. Z Łodzi wyjedzie na nią 10-osobowa delegacja. Akademia łódzka odbędzie się 21 bm. w Teatrze Wielkim.

## Październikowe losowania w PKO

### Premie i samochody dla oszczędnych

Powszechna Kasa Oszczędności komunikuje, że kolejne październikowe losowanie książeczek oszczędnościowych PKO premiowanych nagrodami pieniężnymi odbędzie się 16 października 1967 r. o godzinie 9 w Oddziale Wojewódzkim PKO w Łodzi, Al. Kościuszków 15, I piętro.

W losowaniu biorą udział 261.503 książeczki. Na każdy tysiąc książeczek przypada 15 premii: 1 w wysokości 200 procent, 2 w wysokości 100 procent i 12 w wysokości 50 procent przedniego stanu oszczędności na książeczce w trzecim kwartale br.

nego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. przy ul. Traugutta 4, odbędzie się 24 bm. kolejne wojewódzkie losowanie książeczek oszczędnościowych PKO premiowanych nagrodami osobowymi. Rozlosowanych zostanie ogółem 97 samochodów następujących marek: „Warszawa”, „Wartburg Standard”, „Zastava 750”, „Trabant Limuzyna 601” i „Syrena 104”.

Początek losowania o godzinie 9.



Tym razem w Pabianicach w świetlicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

## PLASZCZE UBRANIA SPODNI SUKIENKI I WIATROWKI

Polęcają w dużym wyborze na sezon jesienny - zimowy

»Handlowy Dom Dziecka« w Łodzi, Piotrkowska 60/62



„Jacek i Dorołka” ul. PIOTRKOWSKA 9 „Strojnisia” ul. PIOTRKOWSKA 238 „Sławus” ul. PIOTRKOWSKA 26

## AGATHA CHRISTIE



„Słusznie - pomyślał detektyw - Lancelot Fortescue jest błyskotliwy i pozbawiony skrupułów. Ale to również człowiek lekkomyślny. Podjął zbyt wielkie ryzyko. Dostał go!” - zakomunikował i raz jeszcze uległ wątpliwościom.

- To wszystko przypuszczenia, proszę pani - powiedział.

- Z pewnością. Ale jest pan przekonany, że trafne przypuszczenia, prawda?

- Zapewne... Miewałem już do czynienia z typami zbliżonego pokroju.

- Właśnie! Dlatego i ja jestem tak pewna swego - podchwyciła panna Marple.

- Z powodu znajomości przestępców? - uśmiechnął się detektyw nie bez ironii.

- Skąd znów... Chodzi o Pat... To uroczą szlachetną dziewczyną, z gatunku tych, które zawsze wychodzą za lajdaków... To przede wszystkim zwróciło moją uwagę ku Lancelotowi Fortescue...

- Cóż, osobiście mogę być przekonany, że pani przypuszczenia są trafne. Ale niejedno trzeba będzie wyjaśnić. Chociażby zagadkę Ruby Mac Kenzie. Jestem prawie pewien...

- I ma pan słuszność - przerwała panna Marple. - Tył, że upatrzył pan nie tę osobę. Proszę pomówić szczerze z panią Parcivalową.

- Czy zechciałaby pani podać mi swoje panieńskie nazwisko? - zwrócił się Neele do pani Parcivalowej Fortescue.

- Czy... - Jennifer zająknęła się, zrobiła przestraszona miną.

- Proszę się nie denerwować - podjął detektyw. - Najlepiej zawsze wyznać całą prawdę. Nie omylił się chyba, jeżeli powiem, że przed ślubem nosiła pani nazwisko Ruby Mac Kenzie.

- Ja... Dlaczego?... A jeżeli nawet się tak nazywałam...

- To wszystko w porządku - dokończył inspektor Neele. - Kilka dni temu byłem w sanatorium „Sosny”. Rozmawiałem z pani matką.

- Jest na mnie strasznie zła - powiedziała Jennifer. - Moje wizyty denerwowały ją tylko, więc zaniechałam ich od dawna. Biedna mateczka! Bardzo kochała mojego ojca.

- I wychowywała panią w melodramatycznej atmosferze zemsty, prawda?

- Tak. Mnie i bratu kazano przysięgać na Biblię, że nie zapomnimy nigdy i zabijemy tamtego. Później poszłam do szpitala, na

praktykę i wkrótce zrozumiałam, że moja matka jest umysłowo chora.

- A sama myślała pani o zemście?

- Ja? Myślałam. Rex Fortescue rzeczywiście zabił mojego ojca. Nie zastrzelił go wprawdzie, ani pchnął nożem. Ale jestem prawie pewna, że opuścił go w chorobie, zostawił na pewną śmierć. To na jedno wychodzi, prawda?

- W świetle moralności, tak.

- Więc myślałam o zemście, chciałam się odegrać - podjęła pani Valowa. - Syn Rexa Fortescue zachorował na zapalenie płuc i opiekowała się nim moja przyjaciółka. Skłoniłam ją, by odeszła i mnie poleciła na swoje miejsce. Nie miałam wtedy żadnego planu. W głowie mi nie postąpiła myśl o wyprawieniu na tamten świat Rexa Fortescue... Mętnie rola, że będę źle pielęgnowała jego syna, tak źle, iż Val umrze. Ale dla pielęgniarki z zawodu to przedsięwzięcie niemożliwe. Opiekowałam się chorym troskliwie, wyciągnęłam go z biedy, a on... Widocznie mu się spodobowało, bo poprosił mnie o rękę. Wtedy powiedziała mi: „To zemsta bardziej sensowna niż każda inna”. Chodziło o to, że dzięki małżeństwu z synem pana Fortescue odzyskam pieniądze wyznaczane przez starego od mojego ojca. Uważałam, że tak będzie rozumnie.

- Niewątpliwie - przyznał inspektor - znacznie rozumnie. Domyślam się, że pani podtruciła niezłoty kosi na biurko teścia i do paszteciku?

Jennifer zmieszała się, zarumieniała.

- Tak... Dziś wiem, że postąpiłam strasznie głupio... Ale pan Fortescue opowiadał o swoich dowcipnych transakcjach, chwalił się, że tego czy owego oszaczrował najzupełniej legalnie... Cóż, chciałam mu napędzić trochę strachu. I napędziłam! Okropnie się denerwował. - Pani Valowa urwała, by podjąć zaraz z nutą zaniepokojenia: - Ale nie więcej nie zrobiłam! Naprawdę, inspektorze! Nie podejrzewa pan chyba, że byłabym zdolna do morderstwa?

- Nie podejrzewam, proszę pani - zapewnił detektyw. - Aha... Czy ostatnio dawała pani jakieś pieniądze pani Dowie?

Jennifer szeroko otworzyła usta.

- Skąd pan wie?

- My, proszę pani, dużo wiemy - odparł Neele i dodał: - Niemało też odgadujemy.

Pani Parcivalowa ożywiła się, zaczęła mówić bardzo szybko:

- Ona przyszła do mnie i opowiedziała, jak to pan wzmawiał w nią, że nazywa się Ruby Mac Kenzie. Dodała, że może utrzymywać pana w błędzie, jeśli przyniesie to jej pięćset funtów. Powiedziała też, że gdy pan pozna moje prawdziwe nazwisko, oskarży mnie o zamordowanie teścia i jego żony. Miałam wiele kłopotu ze zdobyciem pieniędzy, bo, naturalnie, nie mogłam przyznać się Parcivalowi. On nic o mnie nie wie. Musiałam sprzedać zrzeczymo pierścionek z brylantem i śliczny naszyjnik, który podarował mi pan Fortescue.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - Łódź, Piotrkowska 95. Telefony: centrala 293-00 Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 243-80, kulturalny 1 „Panorama” 223-05, Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść Reklamosów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Na 1968 rok można zaprenumerować „Dziennik Łódźki” (cena - 150 złotych rocznie), przysyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na ilość egzemplarzy możliwą zaprenumerować również w listonoszy i w urzędach pocztowych. nabyć w sklepie „Ruchu” Łódź, Piotrkowska 95.